

Delegacja związkowców austriackich przybyła do Polski

WARSZAWA. Na zaproszenie CRZZ przybyła do Polski 9-osobowa delegacja związkowców austriackich. W skład delegacji wchodzi przedstawiciele związków zawodowych: górników, kolejarzy, metalowców, włókienniczy i robotników budowlanych.

W najbliższych dniach goście udadzą się na zwiedzanie ośrodków przemysłowych naszego kraju i zapoznają się z osiągnięciami kulturalnymi i socjalnymi polskich mas pracujących.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena wraz z „PANORAMA” 30 gr.

DZIENNIK ŁÓDZKI

CZY TEL NIK

Rok VIII Nr 149 (2465) Łódź, niedziela 22 i poniedziałek 23 czerwca 1952 r.

„DNI MORZA”



Na zdjęciu: przodujący statek Polskiej Żeglugi Morskiej, „Elbląg”, którego załoga wykonała plan kwartalny w 118 proc. zdobywając tym samym proporzec przechodni przeznaczony dla całowowej jednostki Polskiej Żeglugi Morskiej. CAF — fot.

Na budowie Pałacu Kultury i Nauki



Na terenie budowy Pałacu Kultury i Nauki robotnicy radzieccy rozpoczęli betonowanie podłoża pod fundamenty tego budynku. Masę betonową, którą pokryje warstwa izolacji rozprowadza się po całym południowym odcinku wykopu. Wkrótce ma się rozpocząć właściwe betonowanie ław fundamentowych, na których wsparta zostanie część wysokościowa Pałacu. Na zdjęciu: robotnicy radzieccy Stefan Zalewski, Jakub Subianc, Jan Kalugin i Anatol Pożyczyniak przy wylewaniu betonu.

Dzięki akcji mas ludowych nic nie zdoła przeszkodzić ujawnieniu prawdy

List Jacques Duclos

PARYŻ. „L'HUMANITE” OPU BLIKOWAŁA W DN. 20 CZERWCA BR. LIST JACQUES DUCLOS DO PRZEWODNICZĄCEGO — FRANCUSKIEGO ZGROMADZENIA NARODOWEGO HERRIOTA, W LISTCIE TYM CZYTAMY:

Mam zaszczyt potwierdzić otrzymanie listu Pana z 17 czerwca, w którym zawiadomił mnie Pan, że mój wniosek o interpelację jest nie do przyjęcia. Ze swej strony uważam, że art. 22 konstytucji przysądza Zgromadzeniu Narodowemu prawo wydania zarządzenia o zawieszenie dochodzeń wobec jednego z jego członków, aby dać mu możliwość obrony przeciwko aktom bezprawia władzy wykonawczej.

Pozwolę sobie podkreślić, Panie Przewodniczący, że minister spraw wewnętrznych Pan Brune, który bał się udzielić wyjaśnień Zgromadzeniu Narodowemu w mojej obecności, że znacznie większą swobodą wygłosił przemówienie.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Łódź ma najlepszego linotypistę w Polsce

Wczoraj w Łodzi Prezydium Zarz. Okręgu Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Graficznego Prasy i Wydawnictw, dokonało podsumowania wyników III-go etapu ogólnopolskiego współzawodnictwa międzyzakładowego w przemyśle graficznym.

Pierwsze miejsce w III etapie zdobyły zakłady wkleślodrukowe RSW „Prasa” w Warszawie. Łódzkie Zakłady — RSW „Prasa”, PZWS i Zakł. Litograficzne zajęły 6, 8 i 11 miejsce wśród 55 współzawodniczących w skali ogólnopolskiej zakładów.

Wśród przodujących w całej Polsce fachowców-drukarzy znaleźli się pracownicy zakładów łódzkich: ob. EDWARD BARTOSZEWICZ linotypista z „Książki i Wiedzy” wykonujący 236 proc. który zdobył po raz drugi tytuł najlepszego linotypisty w Polsce, ob. LUDWIK LEWY linotypista „Dziennika Łódzkiego” w drukarni RSW „Prasa” wyrabiający 193,8 proc. normy oraz ob. ob. Szlama Wajntraub — składacz ręczny (192 proc. normy), Paweł Wysocki — maszynista offsetowy (210 proc. normy), Władysław Zelański — maszynista (132 proc. normy), Arkadiusz Michalak — kopista (268 proc.), Marian Kulesza — kopista (290 proc.), Jan Szczęsny — maszynista offsetoworotacyjny (181,5 proc.), Stanisław Kamiński — przedrukacz i Anna Błęcka — zbieraczka.

Na cześć Święta Odrodzenia

ZAŁOGI ROBOTNICZE PODEJMUJĄ ZOBOWIĄZANIA PRODUKCYJNE

Wanda Gościńska staje przy wrzecionach

W dalszym ciągu napływają meldunki od załóg robotniczych o zobowiązaniach produkcyjnych podejmowanych przez robotników, techników, inżynierów i pracowników administracyjnych — pragnących czynem produkcyjnym uczcić 8 rocznicę ogłoszenia Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego.

Szczególnie uroczysta była masówka zorganizowana w Śródmiejsko-Łódzkich Zakładach Przemysłu Jedwabniczego. Załoga tych zakładów złożona w 80 proc. z kobiet podjęła zobowiązania podwyższenia wydajności i jakości produkcyjnych wyrobów.

Stanisława Dobrzyńska — skrecarka, która już w okresie zobowiązań Złotowych postanowiła dać 60 kg przędzy ponad plan — podwyższyła swoje zobowiązanie o 75 kg, zobowiązując się do 22 lipca br. dać dodatkowo 135 kg przędzy.

Apolonia Sińska — przewłóczka zobowiązała się dać ponad plan 63 kg przędzy, a Teofila Syska — 50 kg.

ZMP-ówka Józefa Krawczyk, która swoje zobowiązanie Złotowe wykonała przedterminowo, zobowiązała się dodatkowo przepracować 24 godziny.

Dyrektor zakładów, Budowniczy Polski Ludowej — Wanda Gościńska zobowiązała się każdą sobotę pracować w dodatkowych godzinach jako prządka na 4 stronach obrabiarek obejmujących 1000 wrzecion — by wspomóc prządkom w wykonaniu zadań planowych.

OZORKOWSKIE Z. P. O.

Wartość zobowiązań podjętych przez załogę Ozorkowskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego wynosi 307.155 zł. — pisze przedstawiciel „Dziennika”, Henryk Ruszkowski. — Ob. Grabowska w imieniu taśmy I, II i III zobowiązała się m. in. zmniejszyć ilość poprawek o 50 proc. Podobne zobowiązania podjęły taśmy IV, V i VI. Dzięki realizacji zobowiązań plan w miesiącu lipcu wykonany będzie na dwa dni przed terminem.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Nowe zbrodnie amerykańskie

Zrzucili zakazane mrówki przeciw własnym jeńcom wojennym

PEKIN. Agencja Nowych Chin donosi, że dnia 17 czerwca przewodniczący delegacji koreańsko-chińskiej gen. Nam Ir kategorycznie odrzucił amerykański „protest”, w którym strona amerykańska w sposób oszczerczy twierdziła, że obozy jeńców wojennych w Korei północnej rzekomo nie posiadają znaków rozpoznawczych.

Ów „protest” przekazany stronie ludowej 15 czerwca, jest nową próbą Amerykanów zrzucenia z siebie winy za własne przestępstwa.

Lotnictwo amerykańskie dokonuje nalotów na obozy jeńców wojennych w Korei północnej, mimo że Amerykanie są poinformowani o miejscach, gdzie znajdują się obozy, które są zaopatrzone w wyraźne znaki rozpoznawcze. W wyniku nalotów zginęło i rannych zostało wielu jeńców wojennych. Jeńcy wojenni złożyli protest przeciwko amerykańskim nalotom powietrznym.

Amerykane dotychczas nie udzielił żadnych wyjaśnień w związku z tymi nalotami. Co więcej, dokonali oni jeszcze straszniejszej zbrodni, zrzucając 6 czerwca zakazane mrówki na obóz nr 3 w Czansonie w rejonie Chonczau i na obóz nr 7 w Phentonie w rejonie Unsi.

Amerykańscy jeńcy wojenni, którzy byli świadkami tego faktu — stwierdza agencja — są głęboko oburzeni z powodu nowej zbrodni imperialistów amerykańskich przeciwko swym własnym jeńcom wojennym.

Czerwiec jest miesiącem, w którym tradycją stały się w Polsce „Dni Morza”. W roku bieżącym w ramach „Dni Morza” obchodzony będzie po raz pierwszy „Dzień Stoczniowa” i „Dzień Rybaka”, by podkreślić, że sprawa rozbudowy floty handlowej przez własny przemysł stoczniowy oraz sprawa zwiększenia połowów ryb wybijają się u nas na czoło zagadnień morskich.

Stanowi to olbrzymi przeskok od tej sytuacji, jaka istniała w morskiej gospodarce Polski przed wrześniową. Cała uwaga skupiała się wówczas na zagadnieniu utrzymania „dostępu do morza”, własnego portu w Gdyni oraz ograniczonego stanu posiadania w Gdańsku.

Natomiast dynamiczne zagadnienie „wyjścia na morze”, własna flota handlowa i rybacka grały rolę drugoplanową. Polska żegluga bowiem pozostawała pod wpływami zagranicznych koncernów armatorskich, zażroście strzegących swego monopolu przewozowego.

Nie istniała wówczas baza techniczna dla floty w postaci własnych stoczn. Rybołówstwo bałtyckie ograniczało się niemal wyłącznie do form chatupniczych, nikłe zaś początki rybołówstwa dalekomorskiego operowały się na cudzoziemskich załogach i fachowcach.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Przesunięcie terminu obrad sesji ONZ

NOWY JORK. — Sekretarz generalny ONZ zawiadomił oficjalnie członków ONZ, że VII zwykła sesja Zgromadzenia Ogólnego rozpocznie się w Nowym Jorku 14 października, a nie jak uprzednio planowano 16 września.

Prowizoryczny porządek dzienny VII sesji ONZ przygotowany będzie na 15 sierpnia. Miesięczna zwłoka sesji Zgromadzenia ONZ nastąpiła w związku z tegorocznymi wyborami w USA, które odbędą się na początku listopada.

Palacze całego kraju podejmują apel elektrowni „Zabrze”

WARSZAWA. — Z każdym dniem coraz większa liczba palaczy podejmuje apel elektrowni „Zabrze” i rozpoczyna wzmoczoną walkę o racjonalną gospodarkę węglem, przynosząc tym samym gospodarce narodowej bardzo poważne oszczędności.

M. in. na ostatniej naradzie aktywny załoga elektrowni „Ołowianka” w Gdańsku omówiła metody pracy, które pozwolą na jeszcze bardziej niż dotychczas racjonalne wykorzystanie węgla.

W wyniku narady pracownicy elektrowni „Ołowianka” postanowili zaoszczędzić do końca br. 3 tys. ton węgla, co łącznie z poprzednim zobowiązaniem załogi, podjętym jeszcze w ub. roku, da ogólną oszczędność do końca br. — 9 tys. ton.

Również palacze i obsługa kotłów siłowni w Gdyni podjęli apel elektrowni „Zabrze”, postanawiając zaoszczędzić do końca br. 1.500 ton węgla, O-

szczędność te zostaną osiągnięte dzięki wprowadzeniu nowych metod spalania oraz zmian konstrukcyjnych pieców.

Znamienna uchwała Bundesratu

BERLIN. — Z Bonn donoszą, że Bundesrat (Izba wyższa parlamentu bońskiego) powziął jednomyślnie uchwałę, w której — wbrew stanowisku Adenauera — stwierdza, że ratyfikacja układu „ogólnego” i układu w sprawie „armii europejskiej” nie może nabrać mocy prawnej bez zgody Bundesratu.

Bundesrat wyraził równocześnie wątpliwość, czy układy są zgodne z konstytucją.

W kołach politycznych uważa się powyższą uchwałę za dowód niezwykle silnego nacisku opinii publicznej, przeciwstawiającej się wysuniętemu przez USA żądaniu szybkiej ratyfikacji układów.

Ostrzeżenie historii

Gdy o świcie dnia 22 czerwca 1941 roku Hitler rozpoczął agresywną wojnę przeciwko Związkowi Radzieckiemu, miał on za sobą całą prawie potęgę kontynentu europejskiego. Na machinę wojenną Hitlera pracowały przemysły podbitych krajów Europy, brudnymi kanałami zdrady płynęły do hitlerowskiej Rzeszy deficytowe surowce strategiczne, bez których Hitler nie mógłby prowadzić wojny — molibdem ze Szwecji, chrom z Turcji, paliwa i kauczuk z kontynentu amerykańskiego. Produkcja 19 krajów europejskich karmiła hitlerowską machinę wojenną.

Hitler rzucił przeciwko Związkowi Radzieckiemu najsilniejszą armię świata kapitalistycznego, mającą za sobą lata przygotowań, wykwalifikowanych generałów i sztab tradycyjnych militarystów.

Była to armia odurzona hitlerowską teorią o „wyższości rasy niemieckiej”, stworzonej rzekomo do panowania nad światem przeświadczone pod wpływem dotychczasowych zwycięstw nad armiami państw kapitalistycznych Europy — iż jest armia niepokonana.

Armii tej błogosławił Watykan, jej „przedsięwzięciu” towarzyszyły najsłynniejsze marzenia władców świata kapitalistycznego. W dwa dni po napaści Hitlera na Związek Radziecki, w „New York Times” z dnia 24 czerwca 1941 roku, ukazała się wypowiedź senatora amerykańskiego ze stanu Missouri, Harry S. Trumana:

„Jeżeli Niemcy zaczną wygrywać wojnę — powiedział późniejszy prezydent Stanów Zjednoczonych — powinniśmy wspomóc Rosję, a jeżeli Rosja zacznie wygrywać wojnę — powinniśmy wspomóc Niemcom: tym sposobem niech się nawzajem możliwie jak najwięcej wybijają.”

Winston Churchill, stary, zawzięty, wróg Związku Radzieckiego, uszczęśliwiony tym, że napaść Hitlera na ZSRR odciągnęła siły hitlerowskie od przygotowań do najazdu na Wyspy Brytyjskie, tym energicznie zabrał się do opracowywania planów uderzenia na „miękkie podbrzusze” Europy tj. na Bałkany, z myślą o przecięciu drogi zwycięskiej Armii Radzieckiej, w wypadku gdyby karta wojny odwróciła się na niekorzyść Hitlera.

Na Środkowym Wschodzie zaś Churchill gromadził siły, aby na wypadek dościsła wojsk hitlerowskich do Baku zająć radzieckie terytoryjne naftowe pod pretekstem „pomocy” radzieckiemu sojusznikowi.

Takimi to groźnemu przeciwnikowi i takich mając „sojuszników”, stawiała czoło Armia Radziecka. Napastnicy mieli za sobą również przewagę w postaci momentu zaskoczenia.

Wszystkie ich rachuby i plany nie uwzględniały jednak najważniejszego czynnika: Armia Radziecka była armią nowego typu, armią ludu pracującego, armią chłopów i robotników, gorąco miłujących ojczyznę i gotowych na największe dla ojczyzny ofiary.

Armia Radziecka była wychowana przez Partię Komunistyczną ZSRR, była uzbrojona w broń ideologiczną marksizmu-leninizmu i wyposażona przez najpotężniejszy przemysł socjalistycznego państwa. Armia ta była kierowana przez dowódców wychowanych w szkole stalinowskiej strategii i walczyła pod naczelnym dowództwem Józefa Stalina.

„HISTORIA WOJEN UCZY — mówi Stalin — ŻE TYLKO TE PAŃSTWA WYTRZYMYWAŁY TAKĄ PRÓBĘ, KTÓRE OKAZYWAŁY SIĘ SILNIEJSZE OD SWEGO PRZECIWNIA POD WZGLĘDEM GOSPODARCZEGO

(Dalszy ciąg na str. 2)

JEDNA Z MILIONA

— On kłamie... Kłamie...

— Kto, ja kłamie? Mam starsze córki niż ty, smarkulo jedna... Robić się wam nie chce... Niby to ZMP-ówki... Wiele szumu, a robić nie ma kto... A wszystkiemu winien później majster... Nic tylko majster i majster...

— Ażebyście wiedzieli, że majster — mówiła z pasją Kazia Bajdzienko. — Nie pilnuje obciążaczek, połowa wrzecion się nie kręci, nie dba o maszyny...

Kłótnia przeciągała by się prawdopodobnie w nieskończoność, gdyby jej nie przerwała przewodnicząca zarządu fabrycznego ZMP w Kombinacie Piotrkowskim — Wacława Radomiak.

— Ja myślę, Kaczmarek, że wy nie jesteście bez winy, jeśli wasza Brygada nie wykonuje normy. Dlaczego ta sama Brygada pod kierownictwem Marciniaka wykonywała, a nawet systematycznie przekraczała bazy?

„Buntownik“

Właściciel majątku Bujny w powiecie piotrkowskim, latem 1937 roku wpadł w kłopoty. Oto na jego folwarku wybuchł strajk.

Robotnicy wystąpili pewnego dnia o podwyżkę zarobków. „Dniówka dwa złote, albo nie przyjdziemy do pracy“ — oświadczyli (a zarabiali po 1.20—1.40 zł dziennie, pracując od wschodu do zachodu słońca).

Dziedzic popijał właśnie kawę na tarasie, kiedy nadeszła delegacja robotników. Aż zakrztusił się gorącym płynem, tak rozśmieszyły go powaga i stanowczość stawiających swe warunki — nędznych chłopów.

Uśmiawszy się dowoli, dziedzic — odmówił podwyżki.

Na drugi dzień robotnicy nie przyszli do pracy. O świtaniu

pojawił się tylko jeden z nich i stanął przy zamkniętej bramie ogrodu, opodał szopy, z której najemnicy odbierali zwykłe narzędzia. Wyszedł ogrodnik i zapytał, czy przyszedł do pracy. Odparł krótko: — „Nie“.

Najemnicy nie zjawili się ani drugiego dnia, ani następnego. Regularnie natomiast przychodził ten jeden i trzymał straż przy bramie.

Po dziesięciu dniach rzadca oznajmił dziedzicowi, że zboże marnuje się w polu i musi być niezwłocznie sprzątnięte. Dziedzic skapitulował. Najemnicy otrzymali po dwa złote dniówki i powrócili do pracy. Wszyscy, z wyjątkiem jednego — Józefa Bajdzienko, ojca Kazi, tego, który stróżował przy bramie, aby nie dopuścić do załamania się strajku. „Buntowników nie potrzebuje“ — oświadczył dziedzic.

Chata rodzinna Kazi Bajdzienko



„Mamo — jeść!“

Ciężka była zima 1943 roku. Od trzech dni dał wicher z północy, jak chłop się z ludźmi moczając, jak wilk wyjąc, a śnieżycy tak mroziła, że oczu na świat pokazywać nie było można. Nim dziewczyna wody ze studni nabrała, już wicher dziesięć razy okręcił koło niej spódnice, szamocąc nią na wszystkie strony i furcząc jak chorągiewką. Kto nosa wytknął, cofnął się co tychelej, bo dech w piersiach zapierało. Psy nawet legły w chacie, skulone pod ławą.

W taką pogodę szła bosa dziesięcioletnia Kazia Bajdzienko na służbę do kułaka Motylskiego w Postękalicach.

Cóż było robić?
W chatynie — głód, wilgoć

chłód. Jak wyżywić dziesięcioro dzieci z jednego hektara i marniej krowiny?

Już czworo dzieci poszło na służbę do bogaczy wiejskich.

MARIAN BIELECKI

Ale reszta...? Leżały te „szkrapy“ na śłomie, ciągnąc na wszystkie strony stary kożuch ojca, zastępujący pierzynę. — „Mamo — jeść!“ — To wołanie nie milknie na chwilę. A każdy jęk dziecka, to nowa rana w zboliałym ze zgrzyoty i

bezsilności sercu matki. Postanowili zatem piątę z kolei dziecko — 10-letnią Kazię oddać na służbę. A nawet dobrze się „trafiło“. Motylski oprócz wyżywienia i przyodziewku przyrzekł dać roczną pensję — nie jeszcze dwa metry żyta.

„Wy użę swobodny!“

Mroźny styczeń wy poranek skuł ziemię. Śniegu nie widać, tylko droga wiejska wysadzona drzewami szkl się lodem. Wtem — usłyszano ryk motorów. Kto żyw — pobiegł do zosy. Patrzą — czołgi radzieckie. Miąja pierwsza maszyna. Stojący w wieżycze czołgu oficer śmieje się do chłopów — „Zdrastwujcie, wy użę swobodny!“

Gdy Czesław Bajdzienko, starszy brat Kazi powtarza te słowa, w jego oczach błyszczy wielka radość. Taka, o której poeci mówią, iż jest „pieśnią wdzięczności i miłości“.

Cóż dziwnego? Nadeszła wolność. Wyzwolenie z jarzma okupantów, uwolnienie się od ucisku obszarników.

Przestali cwałować drogami spasione dworskie konie. Przestali hrabianki i panice wieczorową porą ujeżdżać swoje wierzchowce, spędzając z drogi najemników folwarcznych, wracających z pracy.

Władza ludowa żelazną młotem przegnała panów. Ziemię objął w posiadanie chłop.

Skończyła się głodowa służba Bajdzienków.

Starszy syn — Leon, pojechał do Piotrkowa. Wstąpił do liceum pedagogicznego. Wykształcił się na nauczyciela. Edward poszedł do wojska — został oficerem. Janina zaczęła pracować w hucie w Piotrkowie. Wyszła za mąż. Dostała piękne mieszkanie. Wszystkie dzieci poszły do szkoły. Również Kazia opuściła swego „chlebodawcę“ Motylskiego i wstąpiła do szkoły w Krzyżanowie. Tam uczył jej brat



Kazia Bajdzienko przy obrączniarce.

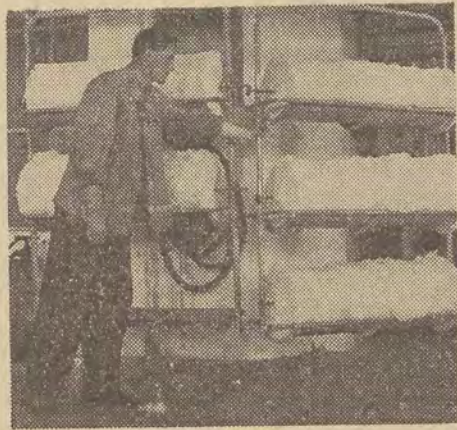
— Leon. Czesław, po śmierci ojca, zajął się gospodarstwem. Na kursy dla analfabetów prowadzone przez nauczyciela



Wyścig Pokoju? Nie. To robotnice z Kombinatu Bawełnianego w Piotrkowie dojeżdżające na rowerach z okolicznych wsi.

Leona Bajdzienko uczyła też jego matka. Na starość otworzyła oczy na świat.

Wiesia, po ukończeniu szkoły podstawowej pójdzie do gimnazjum. Chce zostać lekarzem. Leszek marzy o motorach — chciałby być inżynierem... Nic nie stoi na przeszkodzie w spełnieniu tych marzeń. W Polsce Ludowej wszędzie stoją drzwi otworem przed dziećmi Bajdzienków.



JÓZEF GRUCHAŁA, były parobek dworski, po przeszkoleniu w Kombinacie Piotrkowskim został majsterem w trzepakalni. Niedawno sprządził się ze wsi do Piotrkowa, gdzie przydzielono mu w domach osiedla robotniczego piękne komfortowe mieszkanie.

Nowe życie

W Piotrkowie, na Bugaju rośnie nowe życie. Budowa. Powstaje potężny kombinat bawełniany. Tysiące robotników z okolicznych wsi na rowerach codziennie dojeżdża do pracy. Inni przenieśli się na stałe do miasta. Dostali nowoczesne mieszkania, w nowowbudowanych blokach osiedla robotniczego. Wyrosły mury nowych hal produkcyjnych. Przywieziono tysiące maszyn przędzalniczych.

Kazia Bajdzienko wybrała się na wiosnę ubiegłego roku do miasta. Przechodząc ulicą zauważyła ludzi zatrzymujących się przed pewnym plakatem. Podeszła bliżej i przeczytała: „ZPB w Piotrkowie zatrudnia od zaraz prądkie i nie wykwalifikowane robotnice. Zgłaszajcie się do pracy!“

Zastanowiła się. Przecież matce niełatwo wyżywić sześcioro dzieci. Trzeba jej ulżyć, zarobić, przynieść trochę grosza do domu... A zresztą fabryka — to nowi ludzie, inne życie, inny świat...

Rozmowa była krótka. — Jak się nazywacie?

Bielawy na przeszkolenie...

Po raz pierwszy Kazia znalazła się tak daleko od domu. Tęskno było i smutno. A co najgorsze, że nauka szła trudno. Ręce się odparzały od nieumiejętnej łapania szpułek. Ciągłe robili się „barany“ i „lalki“. Stare prądkie się śmiały. Często po nocach śniły się Kazi bele bawełny, a z nich wylazły barany z olbrzymimi rogami...

Po czterech miesiącach nauki dziewczęta poznały podstawowe zasady pracy prądek i wróciły do Piotrkowa.

Kierownictwo kombinatu, dążąc do podwyższenia ich kwalifikacji, wysłało grupę dziewcząt do Łodzi, do WZPB im. 1 Maja na praktykę. Kazia poznała tu nowych ludzi, wielkie miasto, kino, teatr...

We wrześniu wróciły do Piotrkowa już jako wykwalifikowane prądkie. Zaczęły pracować w przędzalni. Nie miały jeszcze doświadczenia, ale po kilku miesiącach zaczęły wykonywać normy. Kazia od stycznia systematycznie przekraczała bazę, a w I kwartale została przodownicą pracy.

W fabryce, w kolektywie, poczuła się dobrze, polubiła ją koleżanki. Wstąpiła do kłosa ZMP, a kiedy została przodownicą — koleżanki wybrały ją na przewodniczącą grupy.

Dobrze zarabiała. Kupiła sobie nowe sukienki, buty, no i matce pomagała.

W maju na masówce zorganizowanej z okazji Złotą Młodzieży, Kazia i trzy koleżanki podjęły zobowiązanie zorganizowania czwórki przędzalniczej oraz zwiększenia obsługi maszyn z trzech na cztery strony.

Kazia zaczęła marzyć o wyjeździe na Złot do Warszawy...

Jej sprawa

...Pokój przewodniczącej rady zakładowej zapelniał się coraz bardziej. Była cała czwórka przędzalnicza, była przewodnicząca zarządu fabrycznego ZMP, był kierownik zmianowy, salowy i inni. Kazia płakała. Od miesiąca, odkąd ich Brygadę objął nowy majster Kaczmarek, odkąd przeszły na obsługę 4 stron, produkcja spała, nie wykonują bazy.

Taki wstyd! Zobowiązały się, a tu nie mogą dotrymać... A wszystko z winy majstra... I nic z wyjazdu Kazi do Warszawy...

— Nie, nie. Tak być nie może. Majster musi dbać o maszynę, pilnować obciążaczki, przyjąć z pomocą prądkom, umożliwić nadrobienie strat i wykonanie zobowiązań naszych koleżanek — wołata Wacława Radomiak, przewodnicząca zarządu ZMP. Zawtórowała jej przewodnicząca rady zakładowej Simowa. Zawtórowały inne.

Kaczmarek popatrzył na dziewczęta a później spuścił głowę... Zrozumiał swój błąd. Zrozumiał, że obowiązkiem majstra jest dopomóc prądkom w zwiększeniu ich wydajności pracy.

Rozmowa miała miejsce kilka dni temu. Dziś maszyny chodzą „jak zegarek“. Niemala w tym zasługa majstra Kaczmarka. Nie ma już nieczynnych wrzecion, nie ma postojów maszyn w jego Brygadzie. Czwórka przędzalnicza znowu góruje.

Kazia pojedzie zapewne na Złot...

Osiedle robotnicze przy Kombinacie Piotrkowskim



Nowe ryby — w nowych morzach

Pociąg, który się sam zatrzymuje w razie niebezpieczeństwa

Niedawno były tam kołchozy, osady i miasteczka — dziś rozlewa swe wody najmłodsze w geografii morze — Cymlińskie.

Skoro jest morze — to nieodzowne są w nim ryby. Oczywiście... I oto pewnego dnia kwietniowego przez port w Rostowie przeszedł oryginalny transport. Z delty Donu, gdzie znajdują się rezerwy rybne, przypłynęły ku morzu Cymlińskiemu statki wiozące cenny ładunek: żywe leszcze, karpie, sandace. Specjaliści biolodzy, czuwający nad tą swego rodzaju jedyną w dziejach „akcją osiedlenia”, oświadczyli, że jeszcze w tym roku zamierzają wzbogacić nowe morze o 200 tysięcy rybich lokatorów.

SPRAWA NIE JEST PROSTA

Opisany eksperyment może się wydać na pozór dość prosty. W rzeczy samej związany on jest z licznymi komplikacjami.

Wznoszone zapory, gromadzące wody na lądzie, redukują dopływ substancji odżywczych do morza. Zmniejszają rów-

Na malajskiej plantacji



Pewien urzędnik przebywający szereg lat na Malajach tak oto opisuje warunki, w jakich pracują wyzyskiwani przez białych robotnicy malajscy.

„Praca zbieracza kauczuku w najbardziej niebezpiecznym klimacie jest niezwykle ciężka. Po 3-4 latach to już tylko strzęp człowieka. Malaria, beriberi, obrzydliwe robactwo dokonują swego dzieła zniszczenia! Błada robotnikowi, gdy wyczerpa się jego siła, lub gdy usiłuje przeciwstawić się nadmiernej nędzy! Wówczas doroczy przywiązują go do pnia i trzymają tak na czczo cały dzień...“

To świadectwo jest jeszcze jednym dokumentem nieudzielnego oblicza kolonialnego imperiałizmu, przeciw któremu coraz potężniej rozpala się walka uciskanych ludów.

niez możliwość przedostania się do rzek na okres tarła ryb wędrownych np. z rodziny jesiotrów, łososi. Ograniczając wiosenne powodzie, urządzenia hydrotechniczne zmieniają „reżim“ hydrologiczny delt rzecznych i utrudniają rybnym półwędrownym (karp, sandacz, leszcz, ukleja, turań) rozmnażanie się w wodach delty.

Stworzenie odpowiednich warunków dla rozwoju hodowli ryb w nowych okolicznościach — oto jedno z pierwszoplanowych zadań gospodarzy radzieckiej hydrobiologii.

METODY „WYCHOWAWCZE“ W STOSUNKU DO RYB

By wypracować nowe metody „wychowawcze“ w stosunku do wymagających nie tylko jakiej troski ryb przeprowadzono niezmiernie doniosłe doświadczenia. Przeciwdziałając osuszeniu strefy przybrzeżnej — obsiewa się brzoگی trawami utrzymującymi wilgoć. Ukraińscy hydrobiolodzy przeprowadzają próby rozmnażania w zbiornikach wodnych zwierząt bezkręgowych, które mają zwiększać zapas pokarmu dla ryb. Zaczyna się również stosować pływające tarłowiska.

Niewątpliwie do najciekawszych należą doświadczenia zmierzające do wyhodowania nowych gatunków ryb, przystosowanych do życia i rozmnażania w półbieżącej wodzie zbiorników wodnych.

POTOMEK JESIOTRA I STERLETA

Ogromne zasługi w tej dziedzinie położyli uczeni z saratowskiego oddziału Ogólnokrajowego Naukowo-Badawczego Instytutu Morskiego Gospodarstwa Rybnego i Oceanografii, a w szczególności profesor Nikołukin.

Stosując metody miczurinowskie skrzyżował on jesiotra z jego krewniakiem, należącym do tej samej rodziny rybkiej, ze sterletem, stałym mieszkańcem wód słodkich. Pragnąc wzmocnić cechy „słodkowodne“ odziedziczone przez hybrydy po sterlecie wychowywał je od maleństwa w stawach. Okazało się, że hybrydy rosną znacznie prędzej od sterletów. Po dwóch latach hodowli w stawach, przy dobrym odżywianiu, osiągają 600-700 g. Nowa odmiana ryb jesiotrowych doskonale będzie się czuła w powstających morzach wewnętrznych.

Udane doświadczenia zachęciły uczonych saratowskich do krzyżowania sterletów z innymi jaszczkami rybami jesiotrowymi: z bielugą i jesiotrem gwiaździstym.

KARP NA... POLACH

Jednocześnie z budownictwem nowych dróg wodnych rozwijają się prace nawadniające. I te prace postanowiono wykorzystać dla wzmocnienia

hodowli ryb. Wiadomo, że polia ryżowe zanurzone są w wodzie. Fakt ten nasunął myśl, by zarybić je. Karp na polach ryżowych Kazachstanu, Uzbekistanu i Ukrainy — jest już dzisiaj dość rozpowszechnionym zjawiskiem. Okazało się nadto, że smaczna ryba oddaje smacznej roślinie pożyteczne usługi uwalniając ją od robactwa.

F. Ch.

Dawniej, w okresie niepomyślnych warunków atmosferycznych, w czasie mgły czy śniegu, maszynista z trudnością rozróżniał sygnały drogowe.

Obecnie na kolejach ZSRR szeroko stosowana jest automatyczna sygnalizacja parowozowa z nieustannym automatycznym hamulcem.

Przy pomocy tej sygnalizacji przekazuje się prowadzącemu lokomotywę maszyniście wskazania drogowych sygnałów świetlnych.

Dzięki zainstalowanemu na parowozie specjalnemu urządzeniu oraz sprzętowi elektrycznemu na torach kolejowych, widzi on znaki na niewielkich sygnałach świetlnych znajdujących się przed nim w bucie parowozu.

Automatyczną sygnalizację uzupełnia jeszcze automatyczny hamulec, który bez udziału maszynisty zatrzymuje pociąg przy zbliżeniu się do czerwonego sygnału świetlnego, znajdującego się na drodze.

Ten nowy system znacznie zwiększa bezpieczeństwo ruchu i polepsza warunki pracy maszynisty kolejowego.

MORSKI KONKURS TYGODNIA



— Dzień dobry Hału, dokąd idziesz?

— Na obiad, do baru rybnego.

— Pójde z tobą. Dokąd jedziesz na urlop?

— Do Międzyzdrojów. Bardzo lubię morze.

— W takim razie pomożesz mi w rozwiązaniu dzisiaj tego, morskigo „konkursu tygodnia“.

— A na czym on polega?

— Rysunek konkursowy składa się z 6 fragmentów. Każdy z nich mówi o czymś, co charakteryzuje nasze morze od czasu wyzwolenia. Należy tylko opisać co poszczególne fragmenty mówią.

NAGRODY:

Pierwsza — wełniany kostium kąpielowy damski lub męski oraz 9 cennych nagród książkowych.

— Ależ to bardzo łatwe. Zaczynamy...

Odpowiedzi, do których należy dołączyć kupon konkursowy, prosimy nadsyłać do Redakcji „Dziennika Łódzkiego“, Łódź 1, Piotrkowska 86, z dopiskiem na kopercie „Konkurs Tygodnia“. Termin nadsyłania rozwiązań upływa w dniu 30 czerwca br.

KUPON KONKURSOWY

Imię i nazwisko

.

Zawód

.

Adres

Rozwiązanie konkursu z zeszytu tygodnia zamieścimy w następnym numerze.

ZBIGNIEW SIEDLECKI

Dzieje „czutej“ nocy

Poeta otworzył kuferkę i wyjął pakiet rękopisów. Z całym uśmiechem przeglądał pod świecą poszczególne kartki. Płynne, klasyczne strofy... Metafory o pięknie wypracowanej przez wieki poezji... Dźwięczny jak metal język... To jego wiersze, dzieła jego ducha.

I nagle, jak zgrzyt noża po szkle, zadźwięczał mu w myśl wiersz Reja:

„A niechaj narodowie wżdy postronni znają,
Iż Polacy nie gęsi, iż swój język mają.“

Rubaszny, dosadny jest polski język. Przykro kłuje ten wiersz. Uderza w ambicję. Przecież Polakiem jestem, a nie Rzymianinem...

Gęś... gęś... cóż za przebrzydłe słowo — gęga nosowym e, syczy barbarzyńskim śśśś... A po łacinie anser — dźwięcznie. I budzi obraz białych ptaków kapitolinińskich, których krzyk, niby surmy bojowe, poderwał śpiących wojowników i ocalał Rzym. A gęś... no, zielona, rozległa przestrzeń łąki, wierzby, srebrna smuga strumienia, tęskna nuta fujarki, w którą dmucha płowolny, niebieskooki brzdąc...

Wielki, a niespodziewany przypływ tęsknoty ogarnął poetę. Opanowała go wizja ojczystych pól, chwilejących się szumiącymi falami wiatru, lasów, grających poważnym, przytłumionym szumem. Podszedł do okna, otworzył je szeroko. Przed nim rozciągał się ogród klasztorny. Złoty księżyc toczył się zwolna po murach klasztoru, najeżonych gotykami iglicami i niezmierną poświatą zlewał kopuły drzew.

Poeta stał oparty o parapet, a w jego myśli toczył się dziwny dialog między polskimi a łacińskimi słowami. Nox — po polsku noc, prawie tak samo... Astra — gwiazdy, oba słowa jednakowo dźwięczne. Luna — księżyc, oba słowa piękne. Herba — trawa, rosa — róża, lumen — światło, argentum — srebrzyste... Polskie słowa nabrały przedziwnej piękności, zaczęły płynąć w myślach lekko, pulsując doskonałym rytmem, spłotyły się z nocą, gwiazdami, drzewami — z przyrodą i światem.

Teraz już nie przeszkadzało źle zacięte pióro, lichej papier,

a nawet świeca, która dopalając się migotała i kopciała, trzęsąc skulonym na ścianie cieniem. Na papier kładły się strofy doskonale piękne, dźwięczne, harmonijne.

Lecz nie łacińskie — polskie... Powstawała pierwsza polska liryka — od razu krystalicznie czysta, pełna, dojrzała, która żyć będzie tak długo, jak długo będzie istniał polski język, jak długo polska poezja będzie przemawiać do narodu.

Świeca konała drgając.

Kończyła się „czuła noc“ poety. Jak wiele od niej zależało! Mógł Kochanowski pozostać łacińskim poetą, wielce przez współczesnych cenionym, o którym dziś w historiach literatury mówiliby się gwoli naukowej ścisłości, że taki był i pisał...

A został ojcem polskiej liryki. On, który niewyrobionego jeszcze języka ojczystego odważył się użyć do najpiękniejszej poezji, wprząc go w służbę najbardziej powiewnych Muz: Euterpe i Erato — został tym, który, według słów Mickiewicza, podniósł poezję polską do godności europejskiej. Został tym, który pierwszy wyczelowane klejnoty polskiego języka dał w darze narodowi, całej słowiańszczyźnie i ogólnoludzkiej kulturze.

Ukochał język ojczysty i jemu powierzył swój talent. Dlatego w dziejach polskiej poezji zajaśniał jako gwiazda pierwszej wielkości, której dorównać zdołali dopiero Mickiewicz i Słowacki.

Ukochał swoją ojczyznę, której w szlachetnym patosie „Odprawy posłów greckich“ rzucił pełne miłości i bólu zarazem przestrogi. Dlatego kochamy go dzisiaj, po czterech wiekach. Jest dla nas wzorem narodowego poety, bo odrzucił pokusy kosmopolitycznej łaciny, tak jak my dzisiaj odrzucamy przegniłe plody dwudziestowiecznego kosmopolityzmu.

Wzniósł sobie nieśmiertelny pomnik — swoje dzieło, swą poezję, wciąż jeszcze żywą i piękną. A jeśli my dziś, w epoce budującego się socjalizmu wnosimy mu pomnik w mieście, które ongiś ukochał — czynimy to dlatego, aby dać widomy, materialny dowód, że ziszczyły się jego nadzieje, o których tak pięknie, w słusznym poczuciu swej wielkości, pisał: „Jednak mam tę nadzieję, że przedsię za laty Nie beda moje czułe noce bez zapiańt...“

Pióro było źle zacięte, a i papier lichej; to w inkaucie zdarzył się złośliwy paproch, to znowu pióro wyrzywało z kartki włókienka, które zamazywało literę... I wreszcie, mimo kobierczyka, który przesłaniał drzwi, z dołu, z gospody dobiegł chóralnie śpiewany refren pijackiej piosenki.

Kochanowski ze złością cisnął pióro na stół i zaczął przemierzać swój pokój od ściany do ściany.

Nie szło mu dziś pisanie. Przeszkadzało źle pióro, zły papier, zły inkaust, odgłosy pijackiej zabawy. Ale nie tylko to. Nade wszystko przeszkadzały niedawno posłyszane słowa: „Zbrodnia jest pomiatkać żywym językiem ojczystym, a odgrzebywać Bóg wie jakie popioły...“ Powiedział tak Ronsard.

Ba, nie wymyślił nic nowego. Sto lat przed nim po włosku tworzył Aristo, Dante „Boską komedię“ pisał językiem, którym mówiła florencka ulica, a Petrarca mowę gminu uszlachetniał swymi sonetami. Oni pisali po włosku, Ronsard po francusku.

Wielka mi sztuka! Toć we włoskim dźwięczy ta sama łacina co w heksametrach Vergilla, okresach Cicerona i potoczystej prozie Liviusza, a we francuskim żywy jeszcze jest dźwięk mowy Latynów, mowy Cezara, który podbił ten kraj i zostawił mu swój język. A polski? Przecież to gąszcz dysonansowych dźwięków barbarzyńskich sz, cz, ż, szcz, nosowych zawodzeń e i a... Przecież to niekształtna, toporna bryła, ledwie wyglądzona, aby ją można używać w potocznej, codziennej mowie. Gdzież tu budować okresy? Gdzież odnaleźć płynny, potoczysty, melodyjny rytm — duszę wszelkiej poezji?

Pisano już po polsku, owszem. Imci pan Mikołaj Rej z niezbyt dalekich od Sycyna Nawłowie pisał po polsku wcale składne wiersze. No, ale przecież są to wiersze ciężkie, nie-ruchawe choć rubaszne. Brak im tej precyzyjnej lekkości, tego wdzięku, który znaleźć można tylko w niezównanej strofie Horacego i Tibulla, Lukrecjusza i Owidiusza. Dobrze to dla żartów, dla zabawy przy stole. Ale czy taka pisanina może przejść do historii?

A wreszcie cóż u licha może mnie zmusić do pisania barbarzyńskim językiem? Mam już między Włochami sławę jako dobry poeta. I we Francji o mnie słyszano. Każdy wykształcony człowiek w każdym kraju zrozumie i pochwali moje wiersze. Miałbym rzucić to co zacząłem?

Humor czeski

Amerykański dyplomata pyta Anglika:
— Czy pański pies ma rodowód?
— Jeszcze jak! Gdyby umiał mówić, w ogóle by z panem nie rozmawiał.

Labourystowski poseł rozmawia z robotnikami.
— Nie miejcie za złe kapitalistom, że więcej zarabiają niż wy. Wy zarabiacie mniej, ale uczciwą pracą.
— A dlaczego wy chodzicie do kapitalistów na bankiety?
— zapytał jeden z robotników.
— Aby zmniejszyć choćby część ich nadmiernych zysków z waszej ciężkiej pracy — odrzekł labourysta.

Z troszek

RIDGWAY MODLI SIĘ...

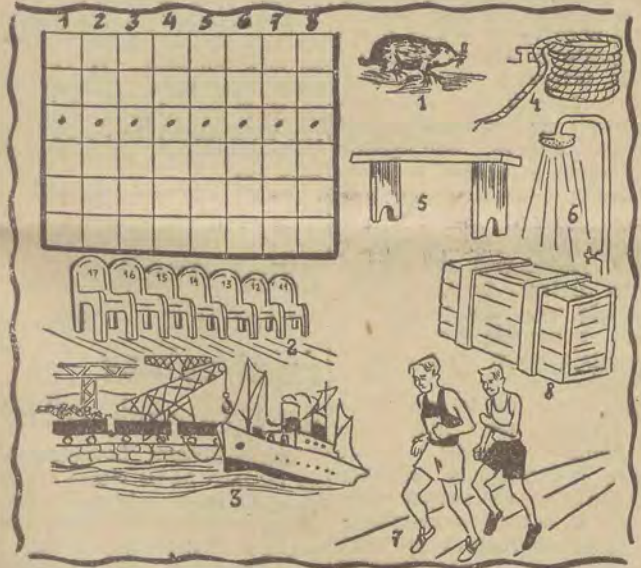
W kościele, niebu wyznając swe „credo“
Ridgway pobożnie utkwiał oczy w ziemię:
„Wierzę w Trumana, w dżumę i Kożedo —
i w zmartwychwstanie hitlerowskich Niemiec...“
HORACY SAFRIN

SMUTNE NASTĘPSTWA

Skutek pijaństwa jest zwykle dwójaki:
braki w produkcji — i w kieszeni braki.
TADEUSZ GICGIER

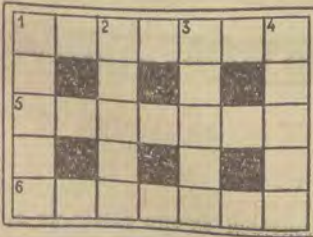
ROZRYWKI UMYSŁOWE

pod redakcją R. Miałkowskiego
1. LOGOGRYF-DOPELNIANKA



Zaczynając od pół oznaczonych punktem, wpisać w figurę pionowo 8 czteroliterowych wyrazów, przedstawionych rysunkowo. Następnie do każdego z tych wyrazów dodać po dwie litery, aby powstały słowa sześcioliterowe. Początkowe litery tych słów dają rozwiązanie.

2. KRZYŻÓWKA



Pozłomot: 1. Roślina gładka, wijąca się, czepna, popłajana, gatunek wierzby. 5. Zawierucha, zamieć śnieżna, zadymka. 6. Wokalny utwór większych rozmiarów złożony z recytatywów, aryj i ustępów zespołowych oraz chóralnych.

Pionowo: 1. Mały wehkuł. 2. Arbuza. 3. Imię żeńskie. 4. Papuga.

ROZWIĄZANIE ZADAŃ Z DN. 8.6. BR.

1. Logo-arytmograf: Potępilamy zbrodniczy „układ ogólny“ (A. czapnik, B. binokle, C. kurtyna, D. księżyc, S. stopnie, F. nosiło, G. gniazdo, H. tramwaj, I. Stryków). 2. Figura magiczna: 1. Kanapa, 2. Onufry, 3. saftan, 4. oprawa.

Za prawidłowe rozwiązanie obu powyższych zadań nagrody książkowe wylosowali: 1. Wawrzynekowska Bronisława, Łódź, Bednarska 24; 2. Matwijów Helena, Łódź, Kopernika 33, m. 27; 3. Kazanowska Ewa, Łódź, Gdańska 65, m. 22.

Nagrody pocieszenia (książki) wylosowali: 1. Rydel Mieczysław, Łódź 7, Sanocka 22, m. 37; 2. Jabłoński Dionizy, Łódź, Kilińskiego go 92, m. 15.



Ryszard

Brudzyński

Namówili Franciszkową...

Niemłoda już była Franciszkowa, oj nie tylko patrzeć, a siódmy krzyżyk na kark wejździe. Tyle, że krzepka jest, cze, silna i pracowita przy tym. Całe gospodarstwo prowadziła.

I całkiem dobrze by się czuła, gdyby nie te bóle w plecach.

— W krzyżu mnie „lamie“ — mówiła do sąsiadki. — Ciężko choździć. Jak dalej tak pójdzie, nie nie będę mogła robić.

Dokuczaly Franciszkowej bóle w krzyżu i myślała, jakby się ich pozbyć. Przed wojną był we wsi jeden znachor, co to na wszystkie choroby leczył. Co prawda jej staremu Franciszkowi nie pomógł. — Okadził go trzy razy — trzy razy splunął za siebie siebie i czarnego koguta kazał zabić o północy. Ale stary umarł. Widocznie już miał takie przeznaczenie. Doktora we wsi nie było, a kto by tam do miasta jeździł. Zresztą to nie dla biednych.

Teraz był we wsi Ośrodek Zdrowia, ale Franciszkowa nie miała do niego zaufania. Na pewno drogą biorą za wizytę.

— A może ten znachor jeszcze jest — myślała. — Trzeba by go poszukać! I poszła na poszukiwanie.



Na drodze spotkała Maryskę, tę od Bartłomiejów. Dziewczyna zdziwiła się ujrawszy Franciszkową odzianą w odświętną spódnice.

— Znachora szukacie — uśmiechnęła się kącikiem ust — a jest taki we wsi, jest. Za raz za chałupą Kołodziejczyków w tym odnowionym domu.

No i Franciszkowa poszła. A tam na tablicy „Ośrodek Zdrowia“ było napisane. Oszukała ją Marysia, ale niech tam, skoro już przyszła. Pielegniarka zaprowadziła ją do lekarza. A lekarz wypytał o wszystko dokładnie, zbadał i wcale pieniędzy za to nie wziął. A później...

Najpierw kazał jej jechać do miasta, do zbadania. Pojechała. Czego tam z nią nie wyrabiali! Kazał jej się rozebrać i zgasił światło. Franciszkowa nie bardzo rozumiała co po ciemku można zobaczyć, ale robiła wszystko, co kazał. Później rękę w jakiś pas zawinęli, nadmuchiali powietrza, póź niej krwi jej upuścili do szklanej rurki, później szklankę dali i kazał iść za parawan. Bardzo się Franciszkowa wstydziła. Na stare lata tyle się wstydu najeść. Dziwni dziś ci lekarze, naprawdę. Potem kazał jechać do domu i czekać.

I rzeczywiście, przyszedł do domu papier, że ona, Franciszkowa ma na cztery tygodnie jechać do jakiejś Krynicy. Nie bardzo chciała jechać, ale Anetek, syn, powiedział, że tam bardzo pięknie i że na pewno wróci do zdrowia. Więc pojechała.

Ciężkie chwile przeżywała Franciszkowa w pierwszych dniach. Takie ciężkie, że trudno opisać. Takich dziwów to jeszcze nigdy w życiu nie widziała. Co prawda, to prawda, że pięknie tam, ale Franciszkowa na trzeci dzień już chciała stamtąd uciekać.

No bo nic nie mówiła, kiedy w ciemnym pokoju ją zamknęli, kiedy położyli na kocy, ce, okulary dał i lampą ją nagrzewali. Nic nie mówiła, kiedy jej w wannie kazał siedzieć bez ruchu w żółtej, brudnej wodzie. Nic nie mówiła, kiedy jej wstrętą cuchnącą wodę kazał pić przez rurkę. Ale kiedy jej kazał do błota wejść, zaprotestowała kategorycznie.

— Co to, to nie! Do błota nie wejść. Nawet żadne porządne zwierzę, do błota nie wejździe, tylko świnia. Całe życie bym tego nie odmyła.

Ale ją namówili.

A po trzech tygodniach w krzyżu przestało ją łamać. Chodź wyprostowana, jak młoda panna.

Nie poznają jej, kiedy wróci do wsi!

Ter.

O KRYTYKACH

Zdarza się chyba każdemu pocieć I nie-pocieć, że go coś gniece. Napisze wierszyk, duszę weń włoży, A tu się nagle krytyka sroży.

Krytyk — jak mówił pewien poeta — To pót mężczyzna i pót kobieta, Sam nie potrafi — drugim nie daje, Choć nie potrafi — wciąż w poprzek staje.

Więc gdy na przykład wiersz się pojawi Tak się krytyków klan z nim rozprawi: Wiersz jest liryczny, konwencjonalny, Metafizyczny i nierealny. Jest nieetyczny, emocjonalny, Egocentryczny oraz banalny. Jest syntetyczny oraz schyłkowy, Zbyt retoryczny i nietypowy. Jest patetyczny, deklaracyjny, Realistyczny i negatywny. Jest schematyczny, drobniomieszczański, „Wszystkoistyczny“ i purytański. W gruncie — komiczny, mało krytyczny, Nie symboliczny i egzotyczny. Peryferyjny, prostoliniowy, Niemelodijny, pusty, seryjny.

Ale oceną nie są te słowa Ni cięty język ni dowcip płaski, Lecz przeczytajcie wiersz robotnikom — Oceną wiersza będą oklaski.

Erich Brehm

Ujrzał chłopiec różyczkę...

Urządnik blura normowania siedział już dłuższą chwilę z otwartymi ustami. Był to niewątpliwie znak, że urządnik jest bardzo zdziwiony.

— Tak więc — zapytał wreszcie stojącego przed nim osiemnastoletniego frezera — wy, złotodzio-by z FDJ chcecie naprawdę, tu w fabryce, urządzić wieczór artystyczno-kulturalny?

Młodzieńciewicz wspaniałomyślnie nie dosłyszawszy „złotodziora“ skłaniał głową potakująco:

— Dlatego chętnie bym porozmawiał z referentem kulturalnym o programie wieczoru.

— Kierownik kulturalny urzęduje teraz na innym piętrze, ale ewentualnie możecie ze mną porozmawiać. Chętnie i ja zajmę się trochę tą kulturą.

Ostatecznie to jest przecież drobiazg. Kultura — dodał mentor-skim tonem — jest to tylko pew-

nego rodzaju nadbudowa, która zniknie jako taka, jeśli nie będzie miała ekonomicznej bazy. No, ale tego wszystkiego naucycie się wy, złotodzio-by kiedy podrościecie.

Młody frezer, który prowadził w fabryce wykłady o podstawach marksizmu-leninizmu, uśmiechnął się. Spozbrzegłszy uśmiech, rozgniewany urządnik wyrwał mu z ręki program wieczoru.

— Acha — mruknął czytając —



Szczyście w nieszczęściu

Bogaty kapitalista francuski z przerażeniem dowiadyuje się o akcji strajkowej, obejmującej całą Francję.

— To okropne — zwierza się przyjaciółcom — a jednak widzicie, zdarza się czasami szczęście w nieszczęściu.

— Jak to?

— Z ulgą powitałem ten strajk zecerów, kiedy gazety nie wyszły. Nie musiałem przy najmniej czytać o setkach innych strajków.

„LUD I PIESNI“. Piękny tytuł, ale gdzie baza ekonomiczna? A tu, co tu? „URZAL CHŁOPIEC RÓŻYCKĘ“. To chcecie śpiewać?

Młodzieniec przytaknął.

— To niedobrze, bardzo niedobrze — właśnie z punktu widzenia bazy ekonomicznej. Omówmy ten tytuł. A więc najpierw: „URZAL“.

To jest przeszłość, coś dokonanego, minionego, a więc martwego. A my pracujemy dla przyszłości. Następnie CHŁO-

PIEC. FDJ z całą pewnością posiada około tysiąc członków, prawda?

— Zgadza się. Jesteśmy milionową organizacją — uśmiechnął się frezer.

— No widzisz — zakrzyknął urządnik — miliony! A wy chcecie śpiewać CHŁOPIEC. A gdzie są pozostali? I jeszcze dalej: RÓŻYCKĘ.

— No tak — potwierdził frezer — jedną małą różyczkę.

— Właśnie — zaczął całkiem już upewniony urządnik — taką małą, skromną różyczką, niepozorną różyczką, prawdą? Dzieciaku, czy ty nie słyszałeś o Miezurinie? Sztamowe różę, takie ogromne — urządnik zataczył rękoma szeroki krąg — będziemy hodować. I nie tylko jedną, ale miliardy.

— Uważacie więc — rzekł całkiem już rozbawiony frezer — że pieśń powinna mieć tytuł: „MILIONY MŁODZIEŻY URZA MI-LIARDY WSPANIAŁYCH RÓŻ“?

— To już lepiej — rozjaśnił się urządnik. — Bo z tym starym tytułem pieśń w żadnym razie nie porządnie.

— No tak — pohamował uśmiech frezer — tylko nie wiem, czy moż na tytuł zmienić, bo autorem pieśni jest Goethe.

— Co? — urządnik zrobił się purpurowy. Nie mogłeś mi od razu tego powiedzieć? Jeśli tak, to oczywiście wszystko w porządku, może iść.

— No tak — pokłiwał głową frezer. — A czy wiecie, że dziś w świetlicy odbędzie się wieczór dyskusyjny na temat wulgaryzacji marksizmu?

— Oczywiście, przeceł ja jestem referentem. (Z niemieckiego tłum. TW)

NOWA TREŚĆ STARYCH TYTUŁÓW

(Rysował Kazimierz Grus)



„Na złamanie karku“ A. Dygaszński

„Syn stońca“ Jack London

„Quo vadis“ H. Sienkiewicz

„Arcybestia“ Jack London

„Ojciec zadumionych“ J. Słowacki

„Straszny dziadunio“ M. Rodziewiczówna

„Lalka“ B. Prus

Piotr Musisz nie zna łroski o jutro

19-letni Piotr Musisz, uczeń Szkoły Przemysłowej Przemysłowego w Tarnowskich Górach z kl. Ie, który za dobre wyniki osiągnięte w pracy i nauce pojedzie na Złot, przyjechał do Łodzi na kilkudniowy urlop. Zadawoły i opalony paraduje po mieście w stroju górnika budząc podziw dawnych kolegów, z którymi chętnie dzieli się wrażeniami.

— Koledzy moi przeważnie nie orientują się — opowiada nam — na czym polega praca górnika. Niektórzy wyobrażają sobie, że jest ona bardzo ciężka. A tymczasem pracując w kopalni przekonaliśmy się, że obawy ich są nieuzasadnione. Chciałbym wytłumaczyć to kolegom i zaznajomić ich z perspektywami, jakie daje ukończenie szkoły górniczej.

Przedtem nie miałem określonego zawodu. Teraz po ukończeniu szkoły dobrze zarabiam, a jeśli wykażę się w pracy dobrymi wynikami, to skierują mnie do szkoły sztygarskiej.

Możliwość te leżą przed wszystkimi i powinni je wykorzystać wszyscy chłopcy bez zawodu, udając się jak najprędzej do komendy SP, która przyjmuje zapisy na nowy kurs do Szkół Przemysłowego. (h)

Udekoruje, namaluje portret i...

Bardzo pozytywny punkt uruchomiła spółdzielnia „Uniwर्सum” przy ul. Piotrkowskiej 39. Punkt ten wykonuje dekoracje wnętrz i wystaw, portrety dostojników państwowych i przodowników pracy, przyjmuje do przepisywania na maszynie różne rękopisy, rozprawy naukowe, bilanse, zestawienia itp.

Spółdzielnia ta rozszerzy wkrótce swoją działalność i będzie przyjmowała do tłumaczenia pisma, dokumenty itp. we wszystkich językach.

Powstaje spółdzielnia usług kolejowych

Związek branżowy usług różnych przystąpił do organizowania spółdzielni usług kolejowych. W spółdzielni tej w pierwszym rzędzie znajdują się osoby starsze lub emerytowani kolejarze.

Spółdzielnia zajmować się będzie myciem i sprzątaniem wagonów, odnośnieniem bagaży itp. Zostanie ona uruchomiona już w najbliższym czasie. (h)

Dzielnice komisje rekrutacyjne pomagają młodzieży

Dlaczego wybieracie ten kierunek

Nie każdy młody człowiek może odpowiedzieć na to ważne pytanie

Przed stołem komisji rekrutacyjnej stoi Zenon Grzelak, absolwent IV Państwowego Gimnazjum i Liceum w Łodzi. Przewodniczący komisji otwiera teczkę zawierającą jego dokumenty.

Zenon Grzelak jest najstarszym synem siedmiuosobowej rodziny urzędniczej. Mature zdał w ubiegłym roku. Jest aktywnym ZMP-owcem. Oceny na świadectwie dojrzałości marceją przeciętne; piątki otrzymał z języka polskiego, nauki o Polsce i świecie współczesnym oraz z historii. W opinii szkolnej zaznaczono: „wykazuje duże uzdolnienia w języku polskim”. Grzelak składał już w ubiegłym roku podanie o przyjęcie go do Wyższej Szkoły Filmowej na wydział operatorski. Odpadł przy egzaminie wstępnym. Obecnie ponawia podanie do WSF.

Przewodniczący odkłada teczkę z dokumentami i przygląda się uważnie Grzelakowi.

— Co skłoniło was do zapisania się do szkoły filmowej? Grzelak przez chwilę się namyśla.

— Hm, mam tam przyjaciela, który razem ze mną składał egzamin w ubiegłym roku. Chodziliśmy razem do szkoły i chcemy dalej uczyć się wspólnie. To jest ciekawa praca, trochę mnie interesuje.

Przewodniczący długo rozmawia z Grzelakiem. Przedstawia mu jego szansę na filologię. Grzelak trochę się krzywi, ale widać, że słucha uważnie.

— Macie bardzo dobre stopnie z tych przedmiotów, które będą wam potrzebne na polonistykę, przy tym w opinii podkreślają wasze zdolności w tym kierunku. Dlaczego unikaćcie polonistyki, skoro możecie tam z większym pożytkiem studiować, aniżeli w szkole filmowej? Obecnie studia polonistyczne dają szerokie możliwości pracy. Możecie być nie tylko nauczycielem w szkole średniej, ale macie możliwość pracy na wszystkich placówkach oświatowych, kulturalnych, propagandowych, możecie poświęcić się pracy naukowej czy literackiej. Perspektywy, jak widzicie, bardzo rozległe. Poza tym w waszych warunkach otrzymacie pełne stypendium, a gdybyście mieszkali poza Łodzią — mielibyście również zapewnione miejsce w domu akademickim. — Pamiętacie o tym, że jesteście ZMP-owcem, i to dobrym aktywiście. Zajrzyjcie sami w siebie — wówczas się zdecydujecie.

Grzelak spuszcza wzrok. Widać, że poważnie zastanawia się nad słowami przewodniczącego. Po chwili mówi poważnie: — Dobrze pójde na polonistykę. Myślę, że ze swoimi zamiłowaniami w tym kierunku będę z siebie zadowolony.

Tego rodzaju rozmowy można usłyszeć każdego dnia w dzielnicowych komisjach rekrutacyjnych, które od maja pracują już „pełną parą”.

W dzielnicowej komisji rekrutacyjnej Łódź — śródmieście do chwili obecnej złożono 1200 podań, z tego rozpatrzone dotąd około 400. Codziennie wyzwa się tu kilku kandydatów, z którymi komisja, składająca się z przedstawicieli partii, władz oświatowych i organizacji społecznych przeprowadza indywidualne rozmowy.

Niejednokrotnie komisja rekrutacyjna nakłania wprost do studiów kandydatów, którzy z różnych powodów chcą ich poniechać.

Jako charakterystyczny przy

Gdzie uczyć się dalej

Zasadnicza Szkoła Elektryczna

Zasadnicza Szkoła Elektryczna w Łodzi ul. Kilińskiego 109 kształci dziewczęta i chłopców w zawodzie elektrycznym w następujących kierunkach: elektromonter instalacji przemysłowych, monter maszyn elektrycznych, monter aparatów elektrycznych niskiego napięcia, nawigacja silników, i elektromonter silowy.

Nauka w szkole trwa 2 lata przy czym równoległe obok zajęć lekcyjnych przeprowadzana jest nauka zawodu w warsztatach szkolnych. Młodzież wstępująca do szkoły może otrzymać stypendium. Szkoła posiada własny internat oddzielny dla dziewcząt i chłopców.

Absolwenci szkoły otrzymują świadectwo kwalifikacyjne z jednoczesnym przyznaniem grupy uposażeniowej stosowanej w przemyśle zgodnie z umową zbiorową. Podania należy składać do dnia 25 czerwca. W dniu tym wszyscy kandydaci winni zgłosić się do szkoły.

Jeżeli liczba zgłoszeń przekroczy liczbę planowanej rekrutacji odbędzie się egzamin wstępny z j. polskiego, matematyki oraz na ukł o Polsce i świecie współczesnym. (Kosz)

kład może tu posłużyć sprawa Anny Wdźięczak. Jest ona uczennicą V Państwowego Liceum dla dorosłych i pracuje w Centrali Handlowej Ceramiki. Wywiązuje się ona bardzo dobrze z obowiązków zawodowych i jako aktywistka ZMP pracuje ofiarnie na polu pracy społecznej. Pragnęła uczyć się dalej, ale później zamierzała zrezygnować ze studiów ze względu na ciężkie warunki domowe.

Członkowie komisji długo i serdecznie z nią rozmawiali. Wskazywali na opiekę państwa nad młodzieżą uczącą się, która wyraża się w coraz wyższych stypendiach, pomocach naukowych, miejscach w domach akademickich, opiece lekarskiej nad studentami, wczasach, w tym wreszcie, że kończącej studia młodzieży zapewniana jest możliwość pracy. Mówili o młodych przodownikach pracy, którzy częstokroć swoje wyniki osiągają w bardzo trudnych warunkach, w łamaniu największych przeszkód. I perswazje pomogły. Anna Wdźięczak wybrała studia w Wyższej Szkole Ekonomicznej. (zet)

Z PGR-ów prosto do sklepów

O warzywach i owocach słów kilka

Porównując tegoroczne zaopatrzenie sklepów współpracujących w owoce i warzywa z zaopatrzeniem w roku ubiegłym trzeba stwierdzić, że zmiany na lepsze są widoczne. Nowalijki i owoce są na ogół we wszystkich sklepach i co najważniejsze w zupełnie dobrym stanie. Ważne jest przy tym, że ceny na nowalijki idą bardzo szybko w dół i że są niższe od rynkowych.

Nie więc dziwnego, że zapotrzebowanie na nowalijki stale wzrasta i sklepy są zmuszone co kilka dni podwyższać swoje plany zaopatrzenia. Tym zwiększonym planom jednak OZH potrafią podoleć. W ciągu I dekady bm. potrafiły one dostarczyć dystrybutorom prawie tyle towaru, ile zaplanowano na cały miesiąc.

Jestem w stanie zaopatrzyć Łódź w każdą ilość nowalijek — stwierdza dyrektor OZH. — Jeżeli nie dostaniemy ich w województwie, to ścęgamy z innych terenów. I tak po truskawkach i czereśniach, na które w Łodzi jest duży popyt, jeździmy aż w sandanierskie, a ogórki sprowadzamy z Kalesa. Staramy się też jak najbardziej usprawnić transport, aby towar szybko dostawał się do rąk konsumenta.

Handel uspołeczniony zamierza jednak jeszcze bardziej racjonalnie

Plan występów Opery Śląskiej w Łodzi

Możemy już zapoznać naszych czytelników z repertuarem Opery Śląskiej, która jak wiadomo, gościć będzie przez cały lipiec w Łodzi, w sali Teatru Nowego. Plan spektakli przedstawia się następująco:

- 1.VII „Straszny dwór“
- 2.VII „Dama Pikowa“
- 3.VII „Rusalka“
- 4.VII „Cyganeria“
- 5.VII „Fontanna Bachezysarska“
- 6.VII „Rusalka“ g. 16, „Straszny dwór“ g. 19
- 7.VII „Dama Pikowa“
- 8.VII „Faust“
- 9.VII „Fontanna Bachezysarska“
- 10.VII „Eugeniusz Oniegin“
- 11.VII „Don Pasquale“
- 12.VII „Dama Pikowa“
- 13.VII „Don Pasquale“ g. 14, „Faust“ g. 19
- 14.VII „Dama Pikowa“
- 15.VII „Faust“
- 16.VII „Straszny Dwór“
- 17.VII „Fontanna Bachezysarska“
- 18.VII „Rusalka“
- 19.VII „Cyganeria“
- 20.VII „Fontanna Bachezysarska“ g. 14, „Dama Pikowa“ g. 19

- 21.VII „Eugeniusz Oniegin“
- 22.VII „Straszny Dwór“ g. 14, „Faust“ g. 19
- 23.VII „Dama Pikowa“
- 24.VII „Cyganeria“
- 25.VII „Fontanna Bachezysarska“
- 26.VII „Eugeniusz Oniegin“
- 27.VII „Rusalka“ g. 14, „Carmen“ g. 19
- 28.VII „Straszny Dwór“
- 29.VII „Carmen“
- 30.VII „Eugeniusz Oniegin“
- 31.VII „Straszny Dwór“

Wkrótce będzie otwarty ogródek „Tivoli“

ŁZG nie należą na ogół do instytucji, które w terminie wykonują plany uruchomienia nowych lokali. Tym razem jednak kawiarnia przy hotelu „Polonia” i bar „Tkački” przy ul. Kilińskiego 43 zostały uruchomione zgodnie z obietnicą w początkach czerwca. Przed kilku dniami otworzono bar „Śródmiejski” przy ul. Piotrkowskiej 76, w którym była urządzona wystawa i problematyczna potraw z dorsza. Kierownictwo ŁZG obiecuje, że potrawy z dorsza, które tak bardzo smakowały łodzianom, będzie można nabywać w barze „Śródmiejskim” i po skończeniu wystawy.

Pewnemu opóźnieniu z powodu trudności materiałowych uległo natomiast otwarcie ogródka przy „Tivoli”. Jednak w końcu miesiąca lub w pierwszych dniach lipca otworzy on swe podwoje. W tym samym terminie ŁZG planuje urządzić przy barze „Śnieżka”, róg ul. Południowej i Piotrkowskiej punkt sprzedaży lodów. (h)

2300 osób dziennie czyni zakupy na I Targach MHD

Największym powodzeniem na targach MHD cieszą się tanie i efektowne kretony, upominki z czechską biżuterią oraz gotowa konfekcja, której w ciągu jednego dnia sprzedaje się więcej niż przed targami przez tydzień.

Przez teren targów przewija się mnóstwo ludzi, a zakupy czyni około 2300 osób dziennie. Pokażne są również obroty, które przez pierwsze trzy dni wyniosły 550 tys. zł. (h)

NOTATNIK ŁÓDZKI

Popis uczniów Państwowej Szkoły Muzycznej wydz. instrumentalnego i wokalnego odbędzie się w b. niedzielę o godz. 17 w sali Filharmonii.

Wieczne żywe i obumarłe instytucje rzymskiego prawa cywilnego pod tym tytułem odbędzie się wieczór dyskusyjny w dniu 23 bm. o godz. 20.15 w świetlicy sądu wojewódzkiego, Plac Dąbrowskiego 5.

Sztuka „Za tych co na morzu” B. Ławreniwa odznaczona nagrodą Stalinowską i stopnia w związku z „Tygodniem morza” przystępuje do wystawienia zespołu świetlicy „Kusnierz” w Łodzi. Premiera sztuki odbędzie się w końcu czerwca.

Zwyczajny zjazd Stowarzyszenia Inżynierów i Techników przemysłu włókienniczego odbędzie się w dniu 29 czerwca br. o godzinie 9 Program obrad przewiduje m. in. sprawozdanie z działalności Zarządu Głównego, omówienie projektów nowych statutów NOT i stowarzyszeń branżowych oraz wytyczenie programu działalności na rok 1952-53.

Doroczna wystawa prac dzieci głuchych w szkole przy ul. Sienkiewicza 35 zostanie otwarta w niedzielę o godzinie 11. Wystawa ta obejmująca przegląd dorobku szkoły podstawowej i za dowodem trwać będzie do środy do godz. 13.

Uroczysta akademia na zakończenie roku szkolnego w MDK. Moniuszki 4. odbędzie się w dniu 26 bm. o godz. 17. W programie występy zespołów artystycznych.

≡ RADIO ≡

NIEDZIELA, 22 CZERWCA
Widomości — godz. 6.00, 7.00, 8.00, 17.00, 21.00 i 23.50

6.05 Melodie różnych narodów. 6.55 Program dnia. 7.05 Muzyka symf. 7.25 „Od melodii do melodii”. 7.55 Kalendarz Radiowy. 8.20 Muzyka dwufortepianowa. 8.30 „Wszelchnia Radiowa”. 9.00 Muzyka dawna kompozytorów klasycznych. 9.30 Dla dzieci w wieku przedszkolnym słuchow. pt. „Strażacka defilada”. 9.45 „Wieść tańczy i śpiewa”. 10.00 Przegląd prasy stoł. 10.05 Skrzynka ogólna. 10.20 „Przed Złotem Młodych Przedowników”. 10.50 Robotnicze Zespoły Świetlicowe przed mikrofonem. 11.10 „Poezja i muzyka”. 11.40 Skrzynka Wszelchnia Radiowej. 12.15 Poranek symfoniczny. 13.15 „Radar” — pog. 13.25 Koncert Ork. Rozgł. Szczecińskiej 15.00 „Śpiewamy pieśni i piosenki” — aud. sl.-muz. 15.15 Dla dzieci — „Robinson Crusoe” — słuchowisko cz. II. 16.00 „Plan Sześciociemli”. 16.50 Felieton. 17.20 Koncert Ork. Rozgł. Wrocławskiej. 18.00 „Szoła Wołokolamska” — słuch. 18.55 Muzyka. 19.30 Recital skrzypcowy T. Dubieckiego. 20.00 Melodie taneczne. 20.30 „Matrosów” — fragm. poematu Kirsanowa. 21.30 „Suity baletowe”. 22.00 Wiadomości sportowe z całej Polski 22.40 Reportaż z IV Międzynarodowego Turnieju Szachowego w Międzyzdrojach. 22.45 Audycja z cyklu: „Koncerty na instrumenty solowe z tow. orkiestry”. 23.10 Koncert orkiestry i solistów

STYLWOY Kilińskiego 123) g. 16, 18, 20, por. 11; 23.6 g. 18, 20, doz. od lat 7

SWIT — „Dziewczyna o białych włosach”, g. 15, 17.30, 20, por. „Czapajew” — g. 11, doz. od lat 14; 23.6 „Na ościecz Carycyna” g. 18, 20 — doz. od lat 12

TATRY (Sienkiewicza 40) „Daleko od Moskwy” g. 16, 18, 20, por. „Aleksander Matrosow” — g. 11.30; 23.6 „Za cenę życia” g. 15.45, 18, 20.15, doz. od lat 14

WISŁA (Przejazd 2) — „Sztrefa Zachodnia” g. 16, 18, 20, por. — 12, 23.6 g. 16, 18, 20, doz. od lat 12

WŁOKNIARZ (Próchnika) „Wesola trójka” dod. „Przebieg sportowy” nr 1-52 g. 16.30, 18.30, 20.30, por. — 11, 23.6 g. 16.30, 18.30, 20.30, doz. od lat 7

WOLNOŚĆ (Nabórkowskiego 16) „Pustelnia Parmeńska” I ser. g. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30, por. — 11; 23.6 g. 16.30, 18.30, 20.30, dla młodz. niedozw.

ZACHETA (Zgłerska 26) „Pan! Dery” g. 16, 18, 20, doz. od lat 14

CO? Gdzie? Kiedy?

TEATRY

GDYNIA (Przejazd 2) — Program naukowo-oświatowy nr 30-52. PKF 26-52 „Wyprawa na wyspę Kościuszki” g. 17, 18, 19 „Chłopiec z przedmieścia” g. 20. Progr. dla najmłodszych: „Pieśń prelii”, „Gotowe — jedźcie my”, „Balon i miłość” g. 11, 12, 13, 14, 15, 16; 23.6 g. 16

MŁODA GWARDIA (dla młodzieży — Zielona 2) „Cyrk” g. 14, 16, 18, 20, por. — 12, 23.6 „Bohaterowie Mandurii” g. 18, 20, doz. od lat 12

MUZA (Pabianicka 173) „Pustelnia Parmeńska” II ser. dod. „Promienie Roentgena” g. 16, 18, 20 doz. od lat 14 por. — „Gdy zapalają się choinki” g. — 11

POLONIA (Piotrkowska 67) „Kariera w Paryżu” dod. „Pogotowie ratunkowe” g. 16.30, 18.30, 20.30, por. — 11 dla młodz. niedozw.; 23.6 „Ostatni rejs” g. 16.30, 18.30, 20.30, doz. od lat 14

PRZEDWIOŚNIE (Zeromskiego 74) „Wielki koncert” g. 15.30, 17.45, 20, 20.30, por. — 11; 23.6 g. 18, 20, doz. od lat 12

REKORD (Rzgowska 2) „Muzyka i miłość” dod. „Artek” g. 16, 18, 20, por. — 11; 23.6 g. 18, 20, 20.30, doz. od lat 12

MAJAJ (dawn Robotnik) — dla młodz. (Kilińskiego 176) „Czekaj na mnie”, dod. „Czy zwierzęta myślały” g. 15.30, 17.30, 19.30, por. 11; 23.6 g. 17.30, 19.30

ROMA (Rzgowska 84) — „Radosne spotkanie” —

NOWY (Wieckowskiego 15) g. 15 „Burza”; 23.6 g. 19 „Burza”

WOSKA POLSKIEGO (Jarcza 27-29) g. 19 — „Bankrut” — bilety wyprzedane

PÓWSZERNY (Obr. Stalingradu 21) g. 15.30 „Eugenia Grandet”, g. 19 „Zwykła sprawa”; 23.6 niedozw.

ŻYDOWSKI (Wieckowskiego 15) g. 19.30 — „Wzajemna miłość” 23.6 niedozw.

MUZYCZNY (Piotrkowska 243) g. 15.30 przedstawienie operowe, g. 19.15 — „Niespokojne szczęście” 23.6 niedozw.

LETNI (Piotrkowska 94) g. 19.30 „Objęźdzalnia społeczna” 23.6 niedozw.

„PINOKIO” (Kopernika 16) g. 17 „Jest drożyna” 23.6 niedozw.

„ARLEKIN” (Piotrkowska 152) g. 17 „Dzielną gród”; 23.6 niedozw.

* KINA *

BAJKA (Franciszkańska 31) „Było to w maju”, dod. „Algier walczy” g. 16, 18, 20, 23.6 g. 18, 20 doz. od lat 12

BALTYK (Narutowicza 20) „Nedzmiel” II ser. g. 12.30, 14.30, 16.30, 18.30, 20.30, poran. 10.30, 23.6 g. 16.30, 18.30, 20.30 doz. od lat 14

NIEDZIELA 22 CZERWIEC

DZIS PAULINY JUTRO WANDY

WAŻNE TELEFONY Pogot Ratunkowe 254-44 Straż Pożarna 253-60 Kom Miejska MO 253-60 Miejski Osr Infor 159-15

DYZURY APTEK

22.6 (niedziela): A. S. nr 35 (Limanowskiego 1), A. S. nr 10 (Piotrkowska 193), A. S. nr 21 (Egilewiczna 120), A. S. nr 23 (Piotrkowska 307), A. S. nr 27 (Narutowicza 42), A. S. nr 25 (Gdańska 90), A. S. nr 33 (Armii Czerwonej 8), A. S. nr 52 (Srebrzyńska 67), A. S. nr 29 (Piotrkowska 25) 23.6 (poniedziałek): A. S. nr 6 (Piotrkowska 163), A. S. nr 48 (Narutowicza 6), A. S. nr 15 (Rzgowska 147), A. S. nr 20 (Wieckowskiego 21), A. S. nr 31 (Karolewska 45), A. S. nr 3 (Przybyszewskiego 41), A. S. nr 46 (Limanowskiego 80), A. S. nr 41 (Al. Kościuszki 48) dyżuruje codziennie.

DYZUR POŁOŻNICZO-GINEKOLOGICZNY Dział dyżuruje cała doba szpital nr 2, ul. Krzemieniecka 2; 23.6 szpital im. dr. H. Wolf, Egilewiczna 34.

Każdy grosz jest ważny

Pewnego dnia Henryk Popiel — robotnik Żyrardowskich Zakładów Przemysłu Lniarskiego i Bawełnianego, przechodził przypadkiem obok magazynu swojej fabryki. Pracowano właśnie przy wyładunku. Na przewoźniku, stronie do piwnicy wiodącej pomost robotnicy wtaczali ciężkie 200-kilogramowe beczki. Każda z nich, nabierając na pochylni rozpędu — waliła z hukiem w ścianę sutereny. Często beczka wytrzymywała uderzenie. Nierzadko jednak pękała obreć lub wypadato denko. Wówczas zawartość (półpłynne „szare” mydło) wylewała się na podłogę.

Niejeden robotnik zaklął wanie się tą sprawą jedno z wtydy, następne beczki starano się — zresztą z różnym skutkiem — staczać ostrożnie. Na tym się jednak kończyło. Widocznie pracownicy magazynu przyzwyczaili się już do takiego widoku. Nie był jednak do niego przyzwyczajony Henryk Popiel. Tak samo zdziwiły go worki z parafiną gnijące po kątach magazynu. I słusznie uznał, że trzeba tu coś zmienić. Że to jest marnotrawstwo. Gdy zaś nie pomogła interwencja w Radzie Oddziałowej, poprosił listownie o zaintereso-

Przemysłu Lniarskiego i Bawełnianego w Żyrardowie. Jak sygnalizuje inny korespondent z tego zakładu, ob. Zakrzewska — wśród odpadków produkcyjnych wywożonych z fabryki na śmietnik znaleźć można duże ilości cewek przedzynańcających się do przerobu. Zresztą od niedopatrzeń w „drobiazgach” krótka wiedza droga do skandalicznych objawów marnotrawstwa, powojujących bardzo poważne straty.

Rację miał Henryk Popiel

Stara to prawda, że grosze razem zebrane urastają w złotówki, złotówki zaś w setki, tysiące i miliony. A nam potrzeba olbrzymich sum na budownictwo nowych miast, na inwestycje przemysłowe, na zakup surowców i maszyn. Musimy więc oszczędzać, musimy chronić własność społeczną, bowiem tylko tą drogą zbudujemy Polskę Socjalistyczną, potężną gospodarczo i zasobną. Tylko tą drogą zdołamy sobie zapewnić trwałą, pełną dobrobyt.

I nie po to mobilizujemy wszystkie siły dla realizacji zadań obecnego przełomowego, trudnego etapu planu, byśmy mogli tolerować choćby najmniejszy przejaw marnotrawstwa. Nie po to zakasaliśmy rękawy po łokcie do wyżejonej pracy do przewyższenia istniejących trudności, by owoce naszego wysiłku były rozsypane przez marnotrawców.

Nie dziwnego więc, że powodowani troską o własność społeczną, o oszczędność coraz częściej zabierają głos robotnicy, urzędnicy i inżynierowie, partyjni i bezpar-

tyjni, szeregowcy walki o plan oraz jej kierownicy. Coraz częściej wskazują oni źródła oszczędności, piętnują marnotrawstwo, demaskują złodziei i sabotażystów. I tak być powinno.

T. J.

Nowe filmy na łódzkich ekranach

W bogatej bohaterkiej historii wielkiej wojny narodowej w Związku Radzieckim, wielką rolę odegrali partyzanci. O walce bohaterów partyzantów opowiada nowy film radziecki pt. „SEKRETARZ REJKOMU”. „NAPRZÓD MŁODZIEŻY SWIATA” — to dawno oczekiwany, barwny film dokumentalny o III Światowym Zlocie Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie. Film ten nakręcił znany reżyserzy I. Pyriew i J. Iwens.

W tym czasie ujrzymy również „MALŻEŃSTWO AKTORKI” — w dług scenariusza Bodo Uhse. Jest to film z życia aktorów, którego akcja toczy się współcześnie w Berlinie.

— Jest rok 1946. Oddziały chińskiej armii ludowej zaskoczone niespodziewanym atakiem, wycofują się pod naporem wroga. Jeden z batalionów otrzymuje polecenie przeniesienia się w górę i ukrycia tam maszyn z pobliskiej fabryki. W ten sposób zaczyna się akcja nowego filmu produkcji chińskiej pt. „STALOWI BOJOWNICY”.

Wszyscy na stadion! — oto hasło barwnej komedii węgierskiej pt. „CYWIL NA STADIONIE” — opowiadającej o upowszechnieniu sportu wśród robotników fabryki budapeszteńskich.

Ostatnim wreszcie filmem, który ujrzymy w niedługim czasie będzie film produkcji włoskiej pt. „POD NIEBEM SYCYLI”.

GŁOSY i odgłosy

UWAGA MEZCZYŹNI

zaopatrujący się w nożyki do golenia w sklepie PSS nr 1012 przy ul. Tuszyńskiej 147! Ostrożnie przy golieniu! Jak nas bowiem informuje nasz czytelnik, w sklepie tym personel używa nożyków przeznaczonych do sprzedaży — do temperowania ołówków. Nie jest to wypadek jednorazowy, jakiegoś przecięcia czy nieporozumienia, bo gdy czytelnik nasz reklamował przydatność nożyka — bez protestu, ze stwierdzeniem „to się może zdarzyć” dokonano zamiany. Ale cóż się okazało. I tym razem rzekomo dobry nożyk nosił ślady ołówka i był wyszczerbiony!

ZAWSZE

nam się wydawało, że w autobusach PKS kierowca prowadzi wóz, a konduktor poza jnkasowaniem należności za przejazd odpowiada za utrzymanie porządku i reguluje wszelkie sprawy dotyczące pasażerów. Tymczasem w autobusie nr rej. 25-030 kursującym na trasie Piotrków Tryb. — Stupia, tak jak to miało miej-

sce w dniu 11 bm., kierowca ma decydujący głos jeśli chodzi o wybór pasażerów nie po siadających biletów, a przy tym wyborze tego dokonuje całkowicie wg. własnego uznania wskazując szczęśliwca, którzy mają prawo wsiąść do samochodu.

Czy tak być powinno? — Zapytuje nasz czytelnik, uczęszczęjący na Piotrkowa, który mimo prób nie został do wozu wpuszczony.

Odpowiedzi REDAKCJI

Rada Zakładowa przy Biurze Projektowania Zakładów Włókienniczych — Mankamenty w systemie sprzedaży abonamentów nie są przyczyną dla której pracownicy Waszego biura nie mogliby korzystać z biletów ulgowych. Macie przecież możliwość, tak jak inne zakłady pracy, zakupu biletów ulgowych na zapotrzebowanie zbiorowe.

B. P. — List Pana w sprawie celnego bajora na ulicy Franciszkańskiej przekazaliśmy z prośbą o interwencję do Prezydium Miejskiej Rady Narodowej.

A. F. — Nadesłane nam materiały częściowo wykorzystaliśmy, a częściowo przestaliśmy do wiadomości PRN z prośbą o zajęcie się poruszoną przez Pana sprawą.

Stali czytelnik — W sprawie eon za butelki od mleka interweniujemy w dyrekcji MHD. O wyniku powiadomimy.

J. K. Uwagi Pani o niewłaściwym traktowaniu inwalidów przez kierownika sklepu MMH nr 81 przekazaliśmy do Dyrekcji MMH.

Echo głosów

WIĘCEJ ZIELENI

Zwracaliśmy uwagę czytelników, które winny być zainteresowane zażaleniem niektórych terenów m. Łodzi, na nadający się do tego teren obok kopalni piasku przy ul. Józefów, górę Rudzka, pagórek u wylotu ul. Sowińskiego, Stoki itd. Na apel nasz, miłym listem odpowiedział Łódzki Okręg Lasów Państwowych ofiarowując za naszym pośrednictwem swą pomoc Prezydium Rady Narodowej w formie doradztwa fachowego oraz w sadzonkach... o ile władze miejskie zdecydują się zaleść nie które ze swych terenów.

Dnia 20 czerwca zmarł po długich i ciężkich cierpieniach **TADEUSZ GREBECKI** długoletni pracownik oświatowy. Pogrzeb wyruszy dnia 23 czerwca o godz. 16 z domu żałobny w Tomaszowie Maz., ul. Rolna 6, o czym ze smutkiem zawiadamia **RODZINA**

Z TEATRU

Prosty żołnierz

Kolektywy aktorski i techniczny Państwowego Teatru Żydowskiego podjęły w ramach Czynu Lipowego i Złotowego zobowiązania wystawienia sztuki pt. „Prosty żołnierz”, piera współczesnego dramaturga żydowskiego, a zarazem redaktora centralnego organu żydowskiego w kraju „Głos Ludu” („Volksstimme”) — Grzegorz Smolara.

Tematem sztuki, która reżyserują Buzgan i Majster, są chlubne karty dziejów Komunistycznej Partii Polski.

Ze względu na przyjazd na lipiec do Łodzi Opery Śląskiej, która grać będzie w gmachu teatru przy ul. Więckowskiego, premiera „Prostego żołnierza” w wykonaniu łódzkiej obsady odbędzie się na scenie teatru żydowskiego we Wrocławiu. Od 20 sierpnia sztuka będzie wystawiana na scenie łódzkiej. (zn)

Dzieje krótkiej notatki prasowej

Korespondencja H. Popiela pt. „Co na to dyrekcja Zakładów?” odniosła skutek. Przybyły po kilku dniach inspektor z Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczych zarządził jeszcze kilka zmian i zalecił rozważenie przez dyrekcję możliwości zainstalowania dźwigu. A tymczasem osoby odpowiedzialne za pracę magazynu zobowiązano do ostrożnego wyładunku. Słowem, w zasadzie załatwiono całą sprawę tak jak trzeba.

Granica między „drobnym” a „grubym”

To bardzo dobrze, że niedociągnięcia w pracy magazynu ZPLiB nie spowodowały strat urastających do poważnych sum. Ale każdy grosz jest ważny. Nawet drobnych przejawów marnotrawstwa nie wolno tolerować. Częstokroć są one pierwszym sygnałem, że dyrekcja i załoga nie poświęcają wystarczającej uwagi walce o oszczędność i trosce o socjalistyczną własność. Tak dzieje się jeszcze w dalszym ciągu w Zakładach

Pracownicy poszukiwani

Stopkarzy na maszyny okrągłe (Ideal, Corona), cewiaczki, pasowaczki na towary gotowe, cerowaczki, formiarki, pomoc farbarni, sprzątaczkę, magazyniera i pomoc do magazynu zatrudni natychmiast Spółdzielnia Pracy Pończoszników „Współpraca” Łódź, ul. Więckowskiego 22. Zgłoszenia osobiste przyjmujemy Sekcja Personalna. 1636

Inżynierów i techników-mechaników, włókienników (konstruktorów, technologów i warsztatowców) z praktyką w zakresie remontów, 1 woźnego, 2 gońców i 3 sprzątaczkę, zatrudni Biuro Konstrukcyjne Zarządu Remontu Maszyn Przemysłu Włókienniczego i Odzieżowego. Zgłoszenia przyjmuje Sekcja Personalna Pl. Zwycięstwa 2, tel. 110-51 w godz. 9 — 15. 1631-K

Projektantów (inżynierów i techników), kreślaczy i kalkulatorów (kosztorysistów) poszukuje się do zatrudnienia stalego lub częściowego (w miejscu zamieszkania) — także i na prace złeczne na terenie Łodzi, Pabianic, jak również w pozostałych miejscowościach województwa łódzkiego. Podania z dokładnymi danymi odnośnie specjalności itp. należy składać pod „Dokumentacja” do Biura Ogłoszeń Piotrkowska 104a. 1650-K

Szlifierzy, frezerów, dekarza, stolarza i robotników niewykwalifikowanych zatrudni natychmiast Centralne Biuro Techniczne Przemysłu Maszyn Włókienniczych w Łodzi ul. A. Struga 19-21. Zgłoszenia osobiste przyjmujemy Dział Kadr. 1648-K

Praktykanta-kę do biura, gońca, wartownika, rob. gospodarczych zatrudni od zaraz R.S.W. „Prasa”. Zgłoszenia przyjmuje Referat Personalny. 1649-K

Investora na stanowisko kierownika Działu Inwestycji, tkaczy na krosna angielskie, wilkarzy, koloniarzy na zespoły zgrzebne, zgrzeblarzy, czyszczały i robotników niewykwalifikowanych zatrudni natychmiast Zakłady Przemysłu Włókienniczego im. J. Niedzielskiego Łódź ul. Kopiczńskiego 31d. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dział Personalny. 1642-K

Ogłoszenia drobne

LEKARZE
DR JADWIGA ANFOROWICZ, skóra weneryczne, kobiece 3-7 Próchnika 8.
DR REICHER specjalista weneryczne, skóra, płocie we (zaburzenia) Piotrkowska 14 czwarta-siódma.

DR KUDREWICZ specjalista weneryczne, skóra 8-9.30, 3-5 Piotrkowska 106.
DR LASZEWSKI choroby skóra, weneryczne, ul. Więckowskiego 28 7.30-9.17-19.30 (8187-G)
DR CZYŻYKOWSKI choroby skóry, reumatyczne Gdańska 65a, 4-6.

DR ZAURMAN specjalista skóra, weneryczne 8-9.30, 4-8, Narutowicza 2 (8018-G)

GAB. DENTYSTYCZNE
GABINET techniczo-dentystyczny specjalność zębów i korony stylonowe Sienkiewicza 27, Pawlikowski tel. 108-23.

KUPNO-SPRZEDAŻ
RADIO wysokiej klasy, lampy metalowe sprzedam. Przejazd 16-23.
DO sprzedania motocykl 200 „Zündapp” stan dobry. Kozłny ul. Ossowskiego 45 (przy Długosza) Pawłowski.

RADIOODBIORNIK 6-lampowy z adapterem sprzedam. Obejrzeć (od poniedziałku) Piotrkowska 224 lokal 15. (8795-G)

SPRZEDAŁ motocykl „Puch” 125 Trębicka 37 (Chojny). (8709-G)

BIURKO — antyk sprzedam. Wólczńska 29-3 od 15-17 (8713-G)

SPRZEDAŁ łózka jasne w bardzo dobrym stanie. Tel. 131-54. (8723-G)

MASZYNE krawieckie — ciężka sprzedam. Wiadomości tel. 170-17 15.30-16.

RADIOODBIORNIK do sprzedania. Łódź, Świerczewskiego 54 m. 51.

SPRZEDAŁ maszynę do szycia Singera gabinetową ke bebenkowa nowa. — Łódź, Nowotki 102

ŁÓDŹKIE elektryczna „Slemens” sprzedam tel. 201-03. (8887-G)

SAMOCHOÓD osobowy — DKW sprzedam. stan bardzo dobry. Wiadomości Łódź. Al. Kościuszki 31 m. 12 do godz. 19.

KUPIE motocykl do 350 nowy najchietniej „Jawa” Kościuszki 33 sklep spożywczy. (8898-G)

MASZYNE okrągła pończosznicza 156 igiel sprzedam. Łódź, Franciszkańska 34 m. 16. (8858-G)

KUPIE motorek do kajaków lekki f-my „Sachs” tel. 268-31.

SAMOCHOÓD Ford-Elfel do rozbiórki kupię. Zgłoszenia się codziennie Zgierska 230 Sitkowski.

SPRZEDAŁ plac w okolicy Łodzi. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 104a pod „Stanisław”

MASZYNE do szycia Singera gabinetowa sprzedam. Murarska 10-4 przy Zgierskiej. (8830-G)

MOTOCYKL „BMW” 350 sprzedam. Pabianice Południowa 27, gospodarz, od godz. 18.00. (8828-G)

MOTOCYKL „Olimpia” górna sprzedam. Ogłada niedziela, poniedziałek, wtorek od godz. 18 do 20 Próchnika 22. (8878-G)

OTOMANE, cztery fotele klubowe kryte pluszem sprzedam. Piotrkowska 121 m. 37 od 18 do 17. (8867-G)

SPRZEDAŁ samochód marki BMW typ 319 — Łódź Gdańska 20-4 tel. 214-58 (8817-G)

RADIO z adapterem wysokiej klasy sprzedam. — Nowotki 14 m. 5a Jackiewicz (8911-G)

SPRZEDAŁ motor „Puch” 250, Mielczarskiego 32-1 (przy Cementarnej) (8908-G)

SILNIK motocyklowy — „Victoria” 200 sprzedam. Obr. Stalingradu 23 I.

SPRZEDAŁ maszynę do szycia męska. Nawrot 94 m. 6. (8735-G)

SPRZEDAŁ pół domku murowanego (2 pokoje kuchnia). Wiadomości Wł. Bytomskiej 59-11 II p. (Dworska) (8750-G)

SPRZEDAŁ motor do studni 3 hp. Narutowicza 103 m. 3. (8751-G)

SAMOCHOÓD osobowy — marki „Adler Junior” do sprzedania. Ogłada można Lokatorska 10 tel. 261-75. (8770-G)

ZAMIENIE pokój z kuchnią i piętrem, gaz, sioneczka ul. Strz. Kanowskich i 1 pokój przy ul. Mickiewicza na dwa lub trzy rozkładowe pokoje z kuchnią. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 104a — pod „Rozkładowe”.

ZAMIENIE pokój z kuchnią i piętrem, gaz, sioneczka ul. Strz. Kanowskich i 1 pokój przy ul. Mickiewicza na dwa lub trzy rozkładowe pokoje z kuchnią. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 104a — pod „Rozkładowe”.

ZAMIENIE pokój z kuchnią i piętrem, gaz, sioneczka ul. Strz. Kanowskich i 1 pokój przy ul. Mickiewicza na dwa lub trzy rozkładowe pokoje z kuchnią. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 104a — pod „Rozkładowe”.

ZAMIENIE pokój z kuchnią i piętrem, gaz, sioneczka ul. Strz. Kanowskich i 1 pokój przy ul. Mickiewicza na dwa lub trzy rozkładowe pokoje z kuchnią. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 104a — pod „Rozkładowe”.

ZAMIENIE pokój z kuchnią i piętrem, gaz, sioneczka ul. Strz. Kanowskich i 1 pokój przy ul. Mickiewicza na dwa lub trzy rozkładowe pokoje z kuchnią. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 104a — pod „Rozkładowe”.

ZAMIENIE pokój z kuchnią i piętrem, gaz, sioneczka ul. Strz. Kanowskich i 1 pokój przy ul. Mickiewicza na dwa lub trzy rozkładowe pokoje z kuchnią. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 104a — pod „Rozkładowe”.

ZAMIENIE pokój z kuchnią i piętrem, gaz, sioneczka ul. Strz. Kanowskich i 1 pokój przy ul. Mickiewicza na dwa lub trzy rozkładowe pokoje z kuchnią. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 104a — pod „Rozkładowe”.

ZAMIENIE pokój z kuchnią i piętrem, gaz, sioneczka ul. Strz. Kanowskich i 1 pokój przy ul. Mickiewicza na dwa lub trzy rozkładowe pokoje z kuchnią. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 104a — pod „Rozkładowe”.

ZAMIENIE pokój z kuchnią i piętrem, gaz, sioneczka ul. Strz. Kanowskich i 1 pokój przy ul. Mickiewicza na dwa lub trzy rozkładowe pokoje z kuchnią. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 104a — pod „Rozkładowe”.

ZAMIENIE pokój z kuchnią i piętrem, gaz, sioneczka ul. Strz. Kanowskich i 1 pokój przy ul. Mickiewicza na dwa lub trzy rozkładowe pokoje z kuchnią. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 104a — pod „Rozkładowe”.

ZAMIENIE pokój z kuchnią i piętrem, gaz, sioneczka ul. Strz. Kanowskich i 1 pokój przy ul. Mickiewicza na dwa lub trzy rozkładowe pokoje z kuchnią. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 104a — pod „Rozkładowe”.

ZAMIENIE pokój kuchnia, przedpokój, parter, sioneczka, śródmieście na większe lub 2 z kuchnią. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 104a „1952”.

ZAMIENIE dwa pokoje kuchnie Łódź Wojska Polskiego 19 m. 2 na podobne — Radom.

ZAMIENIE willę wojną 2-pokojową pod Warszawą Komorów na 3 pokoje pod Łodzią. Oferty — Biuro Ogłoszeń „Prasa”, Piotrkowska 104a pod „Komorów”. (8825-G)

ZAMIENIE 3-pokojowe sa modziele mieszkanie — wszelkie wygody (etażowne, centralne ogrzewanie) w Olsztynie na podobne w Łodzi. Oferty Biuro Ogłoszeń „Prasa”, Piotrkowska 104a pod „Olsztyn pilnie”. (8822-G)

ZAMIENIE pokój z kuchnią i piętrem, gaz, sioneczka Kraków. Oferty — Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 104a „3877”. (8877-G)

POMIESZCZENIA sublokatorskiego pilnie poszukuję. Oferty Biuro Ogłoszeń „Prasa” Piotrkowska 104a pod „8840”.

ZAMIENIE pokój z używalnością kuchni — gaz, z wygodami w W-wie na mieszkanie z wygodami w Łodzi. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 104a pod „Zamiana”.

ZAMIENIE pokój z kuchnią i piętrem, sioneczka na pokój z kuchnią lub dwa Krzywa 7 m. 14.

ZAMIENIE pokój z kuchnią i piętrem, gaz, sioneczka ul. Strz. Kanowskich i 1 pokój przy ul. Mickiewicza na dwa lub trzy rozkładowe pokoje z kuchnią. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 104a — pod „Rozkładowe”.

ZAMIENIE pokój z kuchnią i piętrem, gaz, sioneczka ul. Strz. Kanowskich i 1 pokój przy ul. Mickiewicza na dwa lub trzy rozkładowe pokoje z kuchnią. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 104a — pod „Rozkładowe”.

ZAMIENIE pokój z kuchnią i piętrem, gaz, sioneczka ul. Strz. Kanowskich i 1 pokój przy ul. Mickiewicza na dwa lub trzy rozkładowe pokoje z kuchnią. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 104a — pod „Rozkładowe”.

ZAMIENIE pokój z kuchnią i piętrem, gaz, sioneczka ul. Strz. Kanowskich i 1 pokój przy ul. Mickiewicza na dwa lub trzy rozkładowe pokoje z kuchnią. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 104a — pod „Rozkładowe”.

ZAMIENIE pokój z kuchnią i piętrem, gaz, sioneczka ul. Strz. Kanowskich i 1 pokój przy ul. Mickiewicza na dwa lub trzy rozkładowe pokoje z kuchnią. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 104a — pod „Rozkładowe”.

ZAMIENIE pokój z kuchnią i piętrem, gaz, sioneczka ul. Strz. Kanowskich i 1 pokój przy ul. Mickiewicza na dwa lub trzy rozkładowe pokoje z kuchnią. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 104a — pod „Rozkładowe”.

ZAMIENIE pokój z kuchnią i piętrem, gaz, sioneczka ul. Strz. Kanowskich i 1 pokój przy ul. Mickiewicza na dwa lub trzy rozkładowe pokoje z kuchnią. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 104a — pod „Rozkładowe”.

ZAMIENIE pokój z kuchnią i piętrem, gaz, sioneczka ul. Strz. Kanowskich i 1 pokój przy ul. Mickiewicza na dwa lub trzy rozkładowe pokoje z kuchnią. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 104a — pod „Rozkładowe”.

ZAMIENIE pokój z kuchnią i piętrem, gaz, sioneczka ul. Strz. Kanowskich i 1 pokój przy ul. Mickiewicza na dwa lub trzy rozkładowe pokoje z kuchnią. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 104a — pod „Rozkładowe”.

ZAMIENIE pokój z kuchnią i piętrem, gaz, sioneczka ul. Strz. Kanowskich i 1 pokój przy ul. Mickiewicza na dwa lub trzy rozkładowe pokoje z kuchnią. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 104a — pod „Rozkładowe”.

ZAMIENIE pokój z kuchnią i piętrem, gaz, sioneczka ul. Strz. Kanowskich i 1 pokój przy ul. Mickiewicza na dwa lub trzy rozkładowe pokoje z kuchnią. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 104a — pod „Rozkładowe”.

ZAMIENIE pokój z kuchnią i piętrem, gaz, sioneczka ul. Strz. Kanowskich i 1 pokój przy ul. Mickiewicza na dwa lub trzy rozkładowe pokoje z kuchnią. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 104a — pod „Rozkładowe”.

ZAMIENIE pokój z kuchnią i piętrem, gaz, sioneczka ul. Strz. Kanowskich i 1 pokój przy ul. Mickiewicza na dwa lub trzy rozkładowe pokoje z kuchnią. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 104a — pod „Rozkładowe”.

ZAMIENIE pokój z kuchnią i piętrem, gaz, sioneczka ul. Strz. Kanowskich i 1 pokój przy ul. Mickiewicza na dwa lub trzy rozkładowe pokoje z kuchnią. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 104a — pod „Rozkładowe”.

POTRZEBNA pracownica domowa. Zamenhofa 6 m. 42a. (8656-G)

POMOC domowa potrzebna od zaraz. Wiadomości Narutowicza 18 m. 15.

POTRZEBNA inteligentna pani w charakterze pomocy domowej (bez prania), referencje konieczne. Piotrkowska 120 Linowski sklep. (8746-G)

POMOC domowa potrzebna na wyjazd do Warszawy. Warunki dobre, Kilińskiego 48 m. 14.

POSZUKUJE muzyka biegle piszącego nuty do jazzowej spółki kompozytor skiej. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 104a pod „8842”. (8842-G)

NAUKA I WYCHOW
POPARAWKI z polskiego, rosyjskiego, łaciny, matematyki. Nawrot 13-8.

MASZYNOPISANIA, stenografii biurowej, Zapisy Kursy Stowarzyszenia Stenografów-Maszynistów Kilińskiego 50, Piotrkowska 83. (8836-G)

FRANCUSKIEGO, niemieckiego udzieli wzmian za angielski lub rosyjski. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 104a — „Kwalifikacje”.

3-MIESIĘCZNY kurs kroju, szycia, modelowania. Zapisy Instytutu Przemysłowo-Rzemieślniczego Stalina 7. (8892-G)

SEKRETARIAT Kursów Administracyjnych — Handlowych IPR. Andrzejka 4 — przyjmuje zapisy na wakacyjny kurs kstegowości i maszynopisania.

ROZNE
REPERACJE blacharskie oraz reperacje chłodniczy przyjmuje Zakład Blacharski Magielski M. Zamenhofa 2. (8888-G)

ZGUBIŁO legitymację uprawniającą do zniżki kolejowej oraz kartę meldunkową. bony tuszczkowe na nazwisko Ruda Irena Łódź, Jerzego 5-7-2

ZGUBIŁO legitymację uprawniającą do zniżki kolejowej oraz kartę meldunkową. bony tuszczkowe na nazwisko Ruda Irena Łódź, Jerzego 5-7-2

ZGUBIŁO legitymację uprawniającą do zniżki kolejowej oraz kartę meldunkową. bony tuszczkowe na nazwisko Ruda Irena Łódź, Jerzego 5-7-2

ZGUBIŁO legitymację uprawniającą do zniżki kolejowej oraz kartę meldunkową. bony tuszczkowe na nazwisko Ruda Irena Łódź, Jerzego 5-7-2

ZGUBIŁO legitymację uprawniającą do zniżki kolejowej oraz kartę meldunkową. bony tuszczkowe na nazwisko Ruda Irena Łódź, Jerzego 5-7-2

ZGUBIŁO legitymację uprawniającą do zniżki kolejowej oraz kartę meldunkową. bony tuszczkowe na nazwisko Ruda Irena Łódź, Jerzego 5-7-2

ZGUBIŁO legitymację uprawniającą do zniżki kolejowej oraz kartę meldunkową. bony tuszczkowe na nazwisko Ruda Irena Łódź, Jerzego 5-7-2

ZGUBIŁO legitymację uprawniającą

Górnicy najbliższym przeciwnikiem Widzewa

We wtorek drużyna ligowa Łódzkiego Widzewa rozegra towarzyskie spotkanie z reprezentacją Górników okręgu bytomskiego.

Wtorkowe zawody rozegrane zostaną na boisku Włókniarza przy Al. Unii. Początek o godz. 18.

„CeBeTe” góra

Blyskawiczny trójmecz siatkówki męskiej rozegrany pomiędzy drużynami Centrali Odrzeżowej „CeBeTe” i „Textilimportu” zakończył się zwycięstwem drużyny „CeBeTe”.

Jutro artyści startują w olimpiadzie

Aby uniknąć nieporozumienia, już na wstępie trzeba wyjaśnić, że nikt z łódzkich artystów nie wybiega się do Helsnek.

Olimpiada artystów odbędzie się jutro na stadionie Włókniarza o godz. 18.

Wystąpią m. in. Bojarska, Górecka, Grochowska, Geigerowa, Karolkiewicz, Maria Malicka, Krasiejko, Piasecka, H. Wilczyńska, Z. Wilczyńska, Darski, Kwaskowski, Marlen, Wayda.

SPORT

Rojno i gwarno było na stadionie w dniu, w którym łódzka młodzież szkolna brała udział w Święcie Kultury Fizycznej

I stroje i prawie bzdurzenie wykonywane ćwiczenia gimnastyczne wskazywały najwyraźniej na to, iż ucząca się młodzież łódzka bardzo starannie przygotowywała się do wczorajszych występów w ramach Święta Kultury Fizycznej.

Szczególny entuzjazm panował na trybunach, gdy wkroczyli na stadion Włókniarza pierwsze szeregi defilujących. W czapkach górniczych marszerowali chłopcy z przedszkola, a obok nich w długich spó-

dnicach małe dziewczynki. Dziewczynki z przedszkola miały na głowach wianki z żywych kwiatów.

Defilada, którą w otoczeniu władz szkolnych przyjmował dyr. GKKF — Faruga i wiceprzewodniczący PRN — Bugajski, trwała prawie pół godziny. Rozpoczęli ją najmłodsi, a zamykali korowód ci wszyscy, którzy za rok poegnają już mury swojej szkoły.

Po raporcie, złożonym przez prof. Winiarskiego — kierow-

nikowi Wydz. Oświaty Emilii Kepińskiej i po oświadczeniu przez całą młodzież hymnu Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej — rozpoczęły się zbiorowe pokazy.

A więc przed 20-tysięczną publicznością, złożoną wylądnię z młodzieży szkolnej, w rytmie kujawiaka popisowały się dzieci z przedszkola. Następnie zbiorowa grupa uczennic szkół ogólnokształcących wykonała ćwiczenia proste i nieskomplikowane, ale jakże przy tym efektowne.

Po niemiłej efektownej gimnastyce zbiorowej, wykonanej przez uczniów, w wyjątkowo podziwiała piękno tańców ludowych.

Pokaz dorobku na polu wychowania fizycznego w łódzkich szkołach zakończyli szczytni uczniowie Krakowa i Łodzi. — Mecz rozegrany pomiędzy reprezentacją szkolnymi tych miast zakończył się wynikiem remisowym 5:5.

NASZ AFISZ

Dziś w dniu Święta Kultury Fizycznej

Dzisiejszy program imprez z okazji Święta Kultury Fizycznej przedstawia się następująco:

GODZ. 8 — strzelnica na Widzewie — Strzelanie z Kbk's z trzech postaw, rzut granatem do celu i pokaz walk na bagnety.

GODZ. 9 — boisko GWKS.

Święto Kultury Fizycznej zorganizowane wspólnie przez GWKS i Gwardię. W programie: bieg sztafetowy, mecz piłkarski, walki bokserskie, spotkania w konkurencji męskiej i żeńskiej w siatkówce i koszykówce, walki szermiercze i zapasnicze oraz pokaz gimnastyki przyrzadowej.

GODZ. 9 — Staw przy ul. Przedalniańskiej 87 — Zakończenie regat żeglarskich o mistrzostwo Łodzi.

GODZ. 9 — szosa Pabianicka przy parku Wenecja — eliminacje na Złot. Wyścigi kolarskie na dystansie 6 km dla kobiet oraz 20 i 50 km dla turystów. Zapisy przyjmowane są na miejscu.

GODZ. 9 — most przy ul. Warszawskiej — bieg sztafetowy. Każda sztafeta składa się będzie z 10 zawodników i 5 zawodniczek. Dystans ok. 4750 m.

GODZ. 16 — stadion przy Al. Unii — Centralna Impreza Święta Kultury Fizycznej w Łodzi, na program której złożą się: defilada, pokaz gimnastyczny Wydz. Oświaty, sztafety: szwedzka i olimpijska, pokaz gimnastyczny 800-osobowej grupy Włókniarza, pokaz gimnastyczny uczennic szkół zawodowych, pokaz gimnastyczny Ogniw — pokaz walk w zanasach, tańce w wykonaniu szkół podstawowych i ogólnokształcących, mecz piłkarski trampkarzy Łódź — Kraków, inscenizacja pracy maszyn w wykonaniu uczniów szkół zawodowych oraz zakończenie rajdu motocyklowego.

(c. d. n.)

NASZ felieton

Jak Zablocki na mydle...

— Pojeździecie dziś kolego do Łodzi — powiedział naczelnik działu gospodarki komunalnej RN w Łasku do jednego ze swych referentów. — Odbierzcie tam przydział mydła. Zwróćcie się zaraz do działu personalnego po delegację służbową i weźcie zaliczkę na podróż. Ja dam wam zaświadczenie i upoważnienie.

Referent zwrócił się do personalnego, otrzymał delegację służbową, wziął zaliczkę, zapotrzebowanie, zaświadczenie, upoważnienie i pojechał do Łodzi po mydło.

W Łodzi zgłosił się do zapotrzebowania do Argedu. Arged obejrzał zaświadczenie i upoważnienie, zapotrzebowanie potwierdził i skierował referenta do sklepu MHD przy ul. Zielonej 5.

— Mydło się skończyło, panie dyrektorze — powiedział magazynier Technikum Rolniczego w Blichu (pow. łowicki).

— No to trzeba jechać do Łodzi i odebrać nasz przydział — odrzekł dyrektor — niech pan weźmie delegację służbową, zaliczkę na podróż, zaświadczenie, upoważnienie i

zapotrzebowanie i dziś jeszcze niech pan jedzie do Łodzi.

Magazynier wziął delegację, zaliczkę, zaświadczenie, upoważnienie i zapotrzebowanie i pojechał. Kołmi na stację, pociągiem do Łodzi. A w Łodzi prosto do Argedu. Arged zapotrzebowanie potwierdził i wysłał magazyniera do sklepu MHD przy ul. Zielonej 5.

A tam tłok, gwar i kolejka. Stoją młodzi i starzy: referent z Łasku, intendent ze Skierniewic, delegaci ze Zduńskiej Woli, Brzezina, Zelowa, Sieradza, Łęczycy, Tomaszowa, Piotrkowa, Kutna, Radomska, Karśnic, Nowego Miasta, Rawy Mazowieckiej, Sulejowa...

Ze źłobków, przedszkół, PGR-ów, Centrali Ogrodniczej, Centrali Rolniczej, domów opieki, wszystkich wydziałów wszystkich rad narodowych, wszystkich instytucji i miejscowości całego województwa. Po przydziału mydła, które można odebrać tylko w sklepie MHD przy ul. Zielonej 5 w Łodzi.

Ze Skierniewic 5 osób: z wydziału oświaty, z wydziału zdrowia, z 2 źłobków i 1 przedszkola.

Z Piotrkowa 8 osób: z wydziału płacy i pracy RN, z wydziału oświaty, gospodarki komunalnej, domu opieki, 3 źłobków i przedsiębiorstwa skupu owoców.

Kierownik sklepu złożył potem przyjmując, stemplując, zapisując, oddając i wydając. Zaświadczenia, upoważnienia, delegacje służbowe, wreszcie mydło.

dla Technikum Rolniczego w Blichu — 4 kg...

dla Przedsiębiorstwa Skupu Owców w Piotrkowie — 2 kg...

dla Wydz. Gospodarki Komunalnej RN w Łasku — 1 kg...

Wydaje MIESIĘCZNE przydziały.

Za miesiąc spotkają się więc tu znów wszyscy.

Może ich będzie nieco więcej, może mniej, ale nie o to przecież chodzi. Chodzi przede wszystkim o bezmyślne, biurokratyczne marnotrawstwo — o to, że koszty podróży równają się albo przewyższają koszty mydła, że ludzie odrzuwani są na cały dzień od pracy, że z jednej miejscowości przyjeżdża kilka lub kilkanaście osób. Niech o tym pomyślą sobie ci, którzy zaprojektowali i wprowadzili to dziwne rozporządzenie mydła w naszym województwie. Ale niech pomyślą trochę przytomniej niż dotychczas.

TER

TABELA WYGRANYCH

3 DZIEŃ CIĄGNIENIA II RZUTU

Wygrana 40.000 zł padła na nr. 120021

Wygrane po 20.000 zł padły na nr. nr. 20186 28478 77500

Wygrane po 10.000 zł padły na nr. nr. 28774 44704 72055 76926

Wygrane po 5.000 zł padły na nr. nr. 3111 29371 95250 129075 134737 142474 143204

Wygrane po 2.000 zł padły na nr. nr. 3362 11309 12820 15623 17126

17285 20258 20794 22331 23350 27528

28600 32223 34495 41594 50118 50347

51038 55747 60148 67015 76483 79523

87397 87656 93306 124092 125728 128413

131958 134992 145067

Wygrane po 1.000 zł padły na nr. nr. 789 9002 10935 10960 19389 22978

27603 28764 29115 29883 33732 39116

39718 41172 50333 53439 54293 57892

58949 62641 62747 71860 73937 78743

82151 82728 83253 84773 87202 90442

95731 96315 97207 103474 105020 108032

110916 110552 121216 121860 127975

131707 132417 137431 137650 137727

140191 144437 146294 148731 149942

Wygrane po 400 zł: 2345 8601

10846 12452 12843 14254 15406 17501

18490 19238 19693 20395 20666 23607

24212 24665 25930 27390 29733 30435

35467 36168 37921 40317 40548 44442

45898 46889 48444 51091 53927 55695

56167 58482 58263 59583 61069 65587

73119 77447 80607 81626 84154 84462

84703 89943 90010 90339 92824 93166

93665 94186 96778 97211 100146 101219

107374 109449 109540 112882 113339

113795 115647 119143 121636 121680

121812 122037 123098 123149 125702

128226 131124 136019 136498 138350

140662 140961 141907 148511 148739

148994

4 DZIEŃ CIĄGNIENIA II RZUTU

Wygrana 100.000 zł padła na nr. 39380

Wygrane po 50.000 zł padły na nr. nr. 60639 62313 129646 148705

Wygrane po 40.000 zł padły na nr. nr. 3990 19874

A wtedy schylone kopie werzgnęły się w kotłującą lawę łódzka, a z blanków zrzużyły strugi ognia.

INFAMIS

Miasto jeszcze spało. Ondraszek oparł się o kamienny słup, podtrzymujący sklepienie loszku i słuchał przedrannej ciszy. Przez okno, poprzez kratę, sączył się miękki szmer wody z rynkowej cysterny. Na dnie ciszy błąkały się, jak westchnienie, ostatnie kląskania słowików.

Ondraszek przymknął oczy i przywołał pod powieki wspomnienie tamtej dziewczyny o włosach jak płomień, ujętych szafirową wstążką w puszysty węzeł na karku.

— Chawwah! — szepnął, gdyż uległ złudzeniu, że widzi dziewczynę tuż obok siebie. Tylko dłoń wyciągnął, a dotknął jej ramienia. Wtedy dostrzeż jej czarne, głębokie, duże i jakby zdumione oczy. Na ich dnie czai się tajemnica życia. W zrenicach zaś tli się miłosne zapamiętanie.

Nie pamięta, kiedy ją spotkał przy cysternie. Może temu tydzień, może miesiąc. Czas bowiem stanął w loszku od chwili, gdy Ondraszek zrozumiał, że stał się infamisem. Zacięła się ten dziwny dzień... Nie! To była noc. Zacięła się tamta dziwna noc i nie wie, gdzie ją umieścić. Pamięta tylko, że stanął wtedy przed cysterną i zapatrzył się w strugi wody ciekącej z rozdziawionego pyska wieloryba. Na wielorybie siedział okrakiem nagi Tryton i trzymał na barkach ogromną muszlę. Woda srebrzyła się w pełni księżycy migotliwym łukiem i bełkotała szklanie. Powierzchnia marszczyła się sunącymi kołami obrzeżonymi srebrem, pachniała wiosną, była nasycona namiętnym śpiewem słowików, a małe kule leciały na dno i wynosiły się wdzięczną parabolą. Kule były także srebrne. Na powierzchni pękały. Ondraszek włożył dłoń w wodę i widział zdumiony, że powleka się przezjrzystym, chłodnym srebrem. Cekał na dziwną dziewczynę o włosach jak ułgaskany płomień, przewiązany szafirową wstążką.

Dziewczyna przyszła.

(Ciąg dalszy nastąpi)

STRESZCZENIE

Ondraszek oddany przez ojca Andrzeja Szebestę, dziedzicznego wójta z Janowic na naukę do rektora Miscetusa zdobył miłość młodej żony rektora — Barbary. Po nagłej śmierci Miscetusa Barbara została uwieszona pod zarzutem niemoralnego życia. Na rozprawie sądowej oskarżonej o zdradę wdowę pieban zamkowy Santarius. Bronił jej ksiądz Foldyn.

Skarżano ją na chłostę i wypędzenie z miasta. Lecz gdy kat miał już zacząć ją chłostać w zgromadzonym wokół rusztowania na rynku tłumie rozległy się okrzyki: Uwolnić ją!...

Krzyki lecały co raz większe, podsypane przez waganów, scholarów i sociusów, potężnieją, przemieniają się w śpiętrzone wrzask. Sociuse podnoszą zaś swoje sękatę lagi i grożą zapalczywie.

Kozub schylił głowę jak byk i ślepi dokoła zbójcekim, zaczerwienionym okiem. Łeb jego podobny do poczwornej głowy maskarona. Roześmiał się chrapliwie, podniósł batóg i śmignął co sił w ogięte plecty Barbary.

— Jezus! — zakwiliła Barbara i skuliła się boleśnie.

Kozub uderzył jeszcze raz. Wszyscy widzą!... Na plecach Barbary rysują się dwie krwawe pęgi.

— Jezus! — krzyknęła Barbara, gdy Kozub po raz trzeci uderzył.

— Nie bić! Nie bić! — ryczy już tłum i napiera na halabardników, gdyż krzyk Barbary był dla niego jakby pchnięciem w serce.

Kozub znowu się odwrócił do tłumy, znowu nachylił łeb jak byk, gotujący się do bodnięcia. I nagle stała się rzecz nieoczekiwana. Gdy bowiem wołania tłumy wzrosły w jeden wielki grzmot, z grupy waganów wyleciał spory kamień i trafił w nachylony łeb Kozuba.

Kozub zachwiał się, podniósł głowę. Lecz w tej samej chwili nadleciał drugi kamień i trafił go między ślepią. Kozub wrzasnął chrapliwie i zalany juchą runął na wznak z rusztowania.

Wtedy pod niebo uderzył radosny wrzask tłumy, podniosły się pięści, poleciały kamienie wyrwane z bruku, powstał okrutny zamęt i nieprzejrzana ciżba zakoiłowała się i runęła do rusztowania. Pękła zaporą halabardników i teraz, gdy jedni kruszyli halabardy i tratowali powalonych pacholców,

Gustaw Mlorcinek ONDRASZEK 19)

inni bili Kozuba leżącego pod rusztowaniem, kluli go nożami i ryczeli pijani szaleństwem, jeden ze scholarów z kapturem na głowie, śmignął pacholikiem w butach i w czerwonych, obcisłych spodniach, skoczył na rusztowanie, przeciął nożem więzy Barbary, zarzucił na nią oponę, porwał w ramiona, zbiegł i chroniony przez resztę waganów i sociusów znikł w skłotunionej burzy ludzkiej.

Pośpieszył za nimi i wielebny pan, ksiądz Foldyn, chudy, wysoki, podobny do straszdyka.

Tłum zaś szalał. Wrywał kamienie z bruku, ciskał nimi w ratuszowe okna, rozbiegał się po mieście, wyłamywał zaparte drzwi rajców miejskich, niszczył sprzęty w ich mieszkaniach, przewrócił drapichrustowi ladę ze świętymi relikwiami, gonił za uciekającymi pacholcami, krzyczał opętany furją i pasją niszczenia.

Na ziemi pod załamanym rusztowaniem charczał konający Kozub i blugał krwią z poderżniętego gardła. Jego hycel zaś dyndał na powrozie, na belce rusztowania, z wywalonym, czarnym językiem. Odcięte od wozu konie biegały po rynku z przerażeniem w ślepiach, kwiczały i gryzły ludzi, tratowały, aż w końcu i one legły z przetrąconymi nogami, ciężko zdychając.

A kiedy szaleństwo tłumy doszło do ostatnich granic, na frydeckim zamku rozwarła się szeroko brama, a z jej głębi jęły się wynurzać miarowym krokiem szeregi zaciężnych soldnerów frankońskich. Dudni ostro, urywamy rytm ich kroków, ślepią zle oczy spod hełmowych okapów, jeżą się schylone kopie.

Na blankach zaś wysuwają się ze strzelnic lufy muszkietów.

Padła cudzoziemska komenda.